

*Tomasz Strzeżek*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## KAWALERIA KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO W WOJNACH NAPOLEOŃSKICH – ORGANIZACJA I SZLAK BOJOWY<sup>1</sup>

Kawaleria polska, która powstała w 1806 roku – choć kontynuowała tradycje dawnej jazdy Rzeczypospolitej – to jednak zmieniła swoje oblicze, podobnie jak całe państwo i armia Księstwa Warszawskiego. Przyjęła m.in. nowe formy organizacyjne, sposób uzupełniania szeregów i nieznane dotąd formacje z ich charakterystycznym umundurowaniem i uzbrojeniem. Jakkolwiek zasadniczy trzon polskiej kawalerii tworzyły pułki regularne, to jednak między 1806 a 1813 rokiem trzykrotnie odwoływano się do pospolitego ruszenia szlachty. Cechą charakterystyczną tej formacji była obecność w chorągwiach towarzyszy (rycerzy), obok oficerów i pocztowych. Towarzysze, zgodnie zresztą z dawnymi tradycjami, wyręczali się pocztowymi „[...] w przykrzejszych okolicznościach służby” i wykorzystywali ich do posług osobistych jak służbę dworską. Poza tym wspólnie z oficerami współuczestniczyli w podejmowaniu decyzji o działaniach bojowych. W 1806 i 1807 r. pospolite ruszenie powieleżał odwieczne przywary znane już z okresu Rzeczypospolitej, a więc brak dyscypliny, wykroczenia przeciwko prawu, samowolę, rabunki, nakładanie nieuzasadnionych kontrybucji, a nawet łupieskie wyprawy. Próby reorganizacji, mające na celu nadanie pospolitemu ruszeniu charakteru wojska regularnego, zawiodły. Ogólna liczba pospolitaków nie przekroczyła 5 tys. (w lutym 1807 r. – 4,8 tys.). Cześć z nich walczyła w samodzielnym korpusie jazdy powstańczej (dowodzonym przez gen. Wincentego Aksamitowskiego,

---

<sup>1</sup> Tekst nie obejmuje oddziałów formowanych w 1812 roku na Litwie (były one podporządkowane władzom Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1813 roku, gdy komendę nad nimi objął ks. Józef Poniatowski) oraz tych formacji jazdy, które od początku swego bytu pozostawały na żołdzie Francji, np. pułku szwoleżerów gwardii, pułków 7. i 8. szwoleżerów lansjerów.

a następnie gen. Michała Sokolnickiego), ale większość stopniowo porzuciła szeregi walczących lub przechodziła do pułków regularnych<sup>2</sup>. Ponownie do pospolitego ruszenia odwołano się w 1809 r. w trakcie wojny z Austrią<sup>3</sup> oraz w 1813 r. po klęsce Napoleona w Rosji. W tym ostatnim wypadku do walki stanęło tylko kilkaset osób (23 II 1813 r. – około 400 jeźdźców, a spodziewano się 4 tys.)<sup>4</sup>.

Regularne pułki kawalerii powstawały od końca 1806 r. Łączyły w swoich szeregach rekruta dymowego, ochotników i pospolitaków. W czerwcu 1807 r. otrzymały numery od 1. do 6. (1., 4., 5. psk i 2., 3., 6. puł)<sup>5</sup>. Jesienią 1807 r. liczyły one 5,2 tys. żołnierzy i 4,8 tys. koni<sup>6</sup>, a w marcu 1809 r. 6,2 tys. żołnierzy<sup>7</sup>. W następstwie wojny z Austrią w 1809 r. liczba pułków jazdy wzrosła do 16. Nowe tworzone w oparciu o ochotników, pospolite ruszenie i pobór na terenie Księstwa (7., 9. puł, 10. phuz) i zaboru austriackiego (13. phuz, 14. pkir., 8., 11., 12., 15., 16. puł)<sup>8</sup>. 14 XI 1809 r. jazda polska liczyła już 14, 5 tys. koni, a w 1810 r. zgodnie z etatem – 12,7 tys.<sup>9</sup>. Najliczniejszą kawalerię Księstwo wystawiło do wojny z Rosją w 1812 r. Już 15 stycznia osiągnęła ona stan 16,3 tys. żołnierzy<sup>10</sup>. O skali wysiłku Polaków w kampanii rosyjskiej świadczy fakt, iż jazda Księstwa na jej początku stanowiła około 18% jazdy Wielkiej Armii. W toku działań wojennych kawaleria polska, tak jak cała jazda Wielkiej Armii, topniała w zatrważającym tempie. W odwróceniu spod Moskwy nie pomogło jej nawet kucie koni na ostro<sup>11</sup>.

<sup>2</sup> B. Gembarzewski, *Wojsko polskie, Księstwo Warszawskie 1807–1815* [dalej WP 1807], Warszawa 1912, s. 270; J. Albrecht, *Z dziejów jazdy Księstwa Warszawskiego. Przyczynek historyczno-organizacyjny do lat 1806–1808*, Warszawa 1922, s. 9–13, 14–21, 68; J. Grobicki, *Rozwój i dzieje kawalerii Księstwa Warszawskiego*, cz. 1, „Przegląd Kawaleryjski”, t. 11: 1934, nr 4, s. 392–394; J. Staszewski, *Wojsko polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958, s. 92 (źródło cytatu); H. Kroczyński, *Wojsko Polskie na Pomorzu Zachodnim i Krajnie w 1807*, Warszawa 1990, s. 70–71, 113.

<sup>3</sup> Oddziały pospolitego ruszenia formowano na terenie Księstwa Warszawskiego i w Galicji. Gembarzewski, WP 1807, s. 272–273, 277–278; Grobicki, op. cit., cz. 1 s. 410; B. Pawłowski, *Wojna polsko-austriacka 1809*, Warszawa 1999, s. 125, 219, 234.

<sup>4</sup> Gembarzewski, WP 1807, s. 127, 279–281; M. Łukasiewicz, *Armia księcia Józefa*, Warszawa 1986, s. 51, 55, 58–61.

<sup>5</sup> W tekście użyto następujących skrótów: **BLK** – Brygada Lekkiej Kawalerii, **DLK** – Dywizja Lekkiej Kawalerii; **KrK** – Korpus rezerwowej Kawalerii; **phuz** – pułk huzarów, **pkir** – pułk kirasjerów, **psk** – pułk strzelców konnych, **puł** – pułk ułanów.

<sup>6</sup> Albrecht, *Z dziejów*, s. 43–44; Grobicki, op. cit., cz. 1, s. 401–402.

<sup>7</sup> Gembarzewski, WP 1807, s. 117, do tej liczby nie wliczono 1,8 tys. żołnierzy i 1,1 tys. koni w zakładach, tj. oddziałach zapasowych.

<sup>8</sup> Grobicki, op. cit., cz. 1, s. 411.

<sup>9</sup> Gembarzewski, WP 1807, 118–120, 122, 150. 1 XI 1810 r. 12,1 tys. żołnierzy i koni, przy czym 9. puł od 30 XII 1811 r. znalazł się na żołdzie francuskim.

<sup>10</sup> Gembarzewski, WP 1807, s. 124, z tego 279 oficerów i 1341 żołnierzy w zakładach. Przed wojną z Rosją na koszt Napoleona powiększono pułki jazdy o 200 ludzi (w kompanii 25).

<sup>11</sup> J. Grobicki, *Rozwój i dzieje kawalerii Księstwa Warszawskiego*, cz. 2, „Przegląd Kawaleryjski”, t. 11: 1934, nr 5, s. 543; M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, t. 1, Kraków 1937, s. 301; P. A. Austin, *1812. Wielki Odwrót, opowieści tych co przeżyli*, Gdańsk 2005, s. 86, 99–100, 127; T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym. Mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2006, s. 13, 534.

W trakcie kampanii na terenie Litwy rozpoczęto formowanie kolejnych pułków (na mocy dekretu Napoleona z 1 VII 1812 r.). Podlegały one Komisji Rządowej Tymczasowego W. Ks. Litewskiego. Były to 17., 18., 19., 20. puł, 21. psk i 3. pułk szwoleżerów. Powstały też mniejsze oddziały np. szwadron Tatarów czy szwadron żandarmów konnych<sup>12</sup>. Formacje litewskie włączyły się do działań bojowych pod koniec kampanii, ale nie zrekomensowały strat poniesionych przez kawalerię Księstwa Warszawskiego w Rosji. Pobór zwykły, pobór jednego jeźdźca z 50 dymów do lekkiej kawalerii, pospolite ruszenie i ochotnicy także nie byli w stanie tego dokonać. 1 I 1813 r. kawaleria polska liczyła 5,9 tys. żołnierzy i 4,6 tys. koni. Na tę liczbę złożyli się żołnierze, którzy ocalili z kampanii rosyjskiej, a także 2,2 tys. żołnierzy z zakładów kawalerii<sup>13</sup>. W maju 1813 r., przed reorganizacją, kawaleria Księstwa liczyła w 17 pułkach (z litewskimi 18. i 20. puł, ale bez 9. puł) 395 oficerów, 8,5 tys. podoficerów i żołnierzy z 7,5 tys. koni<sup>14</sup>. Napoleon reorganizując wojska Księstwa, które przeszło na żołą francuski, faktycznie zredukował liczbę pułków kawalerii do jedenastu. 5. psk włączono do 1. psk, 11. puł do 3. puł, 12. puł do 8. puł, a 10. phuz do 13. phuz. Dwa pułki litewskie włączono do formacji Księstwa – 18. puł do 6. puł, a 20. puł do 16. puł. W korpusie gen. Jana H. Dąbrowskiego na bazie 4. psk powstał 4. puł. Znaleźli się w nim oficerowie i żołnierze z kilku pułków. Z trzech pułków straży przedniej sformowano pułk krakusów<sup>15</sup>. Do kampanii jesiennej 1813 r. Polacy wystawili w 10 pułkach (bez 9. puł) około 6 tys. szabel (czyli ludzi zdolnych do boju). Gdy doliczymy do tego pułk szwoleżerów gwardii (1,5 tys. szabel), 7. puł lansjerów (600 szabel), 8. puł lansjerów (300 szabel), 9. puł w Gdańsku (443 szable) da to łącznie około 8,8 tys., szabel<sup>16</sup>, a z litewskim 17. puł – 9,4 tys. szabel. Stanowiło to blisko 20–25% jazdy jaką dysponował Napoleon przed kampanią jesienną<sup>17</sup>.

W kampanii 1813 r. kawaleria polska poniosła bardzo dotkliwe straty. 20 XI 1813 r. w Sedanie w ośmiu pułkach (2., 3., 4., 8., 16. puł, 1. psk, p. krakusów i 13. phuz.) oraz dwóch kompaniach Gwardii Honorowej (utwo-

<sup>12</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 124–125; Łukasiewicz, op. cit., s. 22, 50–51, 65, 83, 102, 105–106, 119. Pułki litewskie nie zakończyły organizacji przed końcem kampanii. W 1813 r. przeszły pod dowództwo ks. Józefa Poniatowskiego zgodnie z wolą Napoleona.

<sup>13</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 125–125. W 1812 roku zmobilizowano także 1,3 tys. jazdy w ramach Gwardii Narodowej; Łukasiewicz, op. cit., s. 50, 57–58.

<sup>14</sup> A. M. Skałkowski, *O część imienia polskiego*, Lwów 1908, s. 186–7.

<sup>15</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 139, 161; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 546–549; Łukasiewicz, op. cit., s. 172–173, 176, 206. W 1. psk znaleźli się także żołnierze z 4. psk. Reorganizując kawalerię pułków nie zlikwidowano, a jedynie połączono z silniejszymi.

<sup>16</sup> J. Załuski, *Wspomnienia*, Kraków 1976, s. 271; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 150; M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795–1815*, Poznań 1912, s. 404–405; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 548; J. Pachoński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1981, s. 550; Łukasiewicz, op. cit., s. 177, 180, 210–211.

<sup>17</sup> M. Kukiel, *Wojny napoleońskie*, Warszawa 1927, s. 246; R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2001, s. 278.

rzona z oficerów) liczyła 2,1 tys. żołnierzy (w tym 374 oficerów) i 2 tys. koni, a 8 XII 2,6 tys. ludzi i 1,3 tys. koni<sup>18</sup>. Oznaczało to, iż jazda IV korpusu (patrz str. 91) w porównaniu do stanu z lipca straciła 51% ludzi, a sam tylko pułk krakusów 65% ludzi i 82% koni<sup>19</sup>. W kampanii 1814 r. kawaleria polska podtrzymała swoją sławę. Polaków uznano za najlepszych kawalerzystów. Już w czerwcu 1813 r. Napoleon podobno nakazał, aby każdy oficer polskiej kawalerii przechodząc do kawalerii francuskiej był awansowany o jeden stopień wyżej od posiadanego<sup>20</sup>. Na przełomie 1813 i 1814 r. francuski sztab generalny i ministerstwo wojny zamierzało ocalałych piechurów polskich (1, 4 tys.) wcielić do pułków jazdy, a te z kolei przydzielać do oddziałów francuskich. Planowano także odtworzyć 7. i 8. pułki lansjerów, a Legii Nadwiślańskiej pieszej dostarczyć chłopskich koni i przekształcić w „polskich kozaków”. Ostatecznie na mocy dekretu Napoleona (z 18 XII 1813 r.) w styczniu 1814 r. zorganizowano dwa pułki ułanów (1. i 2.), pułk krakusów dokompletowano do 800 szabel i przekształcono w pułk eklerów (èclaireurs – zwiadowców), dalszych 800 żołnierzy przeznaczono do 3. pułku eklerów gwardii<sup>21</sup>. W kampanii 1814 r. udział polskich kawalerzystów (licząc ze szwoleżerami gwardii) w całości jazdy armii napoleońskiej znacznie wzrósł, mimo że na front kierowano ich stopniowo, w miarę jak uzyskiwali konie, ekwipunek i broń (np. 1. i 2. puł w styczniu wystawił do boju tylko 293 jeźdźców z ponad tysiąca obecnych w Sedanie)<sup>22</sup>. Na początku marca 1814 r. w trzech dywizjach kawalerii gwardii Wielkiej Armii na 5,5 tys. żołnierzy było 2,6 tys. Polaków<sup>23</sup>. W listopadzie 1814 r., w nowej rzeczywistości politycznej, w oczekiwaniu na decyzje mocarstw w sprawie przyszłości Księstwa Warszawskiego 18 pułków kawalerii (wliczając krakusów, 1. i 2. puł, a bez szwoleżerów gwardii, 7. i 8. pułku lansjerów oraz pułków litewskich) liczyło 681 oficerów i 6458 żołnierzy<sup>24</sup>.

Od początku swego istnienia regularna kawaleria Księstwa różniła się od jazdy Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Przesądziły o tym proporcje mię-

<sup>18</sup> Skałkowski, op. cit., s. 410; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 555–556; Pachoński, op. cit., s. 587, 593, w Sedanie 1 I 1814 roku jazda liczyła 2,1 tys. żołnierzy i 1,4 tys. koni. Dwa pułki z 20. brygady, a także 7. pułk lansjerów uczestniczyły w obronie Drezna i w listopadzie 1813 r. – wbrew porozumieniom kapitulacyjnym – zmuszone zostały do zdania broni. 9. puł bił się w Gdańsku, a 17. puł w północnych Niemczech i Danii.

<sup>19</sup> Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 556; Pachoński, op. cit., s. 587; Łukasiewicz, op. cit., s. 210.

<sup>20</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 132; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 547.

<sup>21</sup> F. Gajewski, *Pamiętniki*, t. 1, Poznań 1913, s. 388; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 131–132, 164–166; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 556–558; R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, t. 2, Kraków 1984, s. 239; R. Bielecki, *Wielka Armia*, Warszawa 1995, s. 476.

<sup>22</sup> Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 556–558; Pachoński, op. cit., s. 595–596, 25 I 1814 roku w trzech pułkach jazdy znajdowało się 2,2 tys. kawalerzystów i 1,4 tys. koni, a 8 II – 1,7 tys. lansjerów i eklerów.

<sup>23</sup> Bielecki, *Wielka*, s. 245–245.

<sup>24</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 134–135, 137, 139, 142, 145, 147, 149, 150, 152–153, 155–156, 158–164, 166–167.

dzy kawalerią a innymi rodzajami wojsk<sup>25</sup>. Po 1806 r. kawaleria nie zajmowała w armii tak silnej pozycji jak w końcu XVIII wieku<sup>26</sup>. Już w planie poboru z 14 XI 1806 r., przygotowanym przez gen. Jana Henryka Dąbrowskiego zakładano, że na jednego żołnierza jazdy przypadać będzie 4,8 żołnierza piechoty. Etat armii z 26 I 1807 r. utrwalił ten stan<sup>27</sup>. Z czasem proporcje zmieniały się na korzyść jazdy. W oddziałach obecnych w Księstwie Warszawskim przed wybuchem wojny z Austrią (IV 1809 r.) stosunek formacji pieszych (piechoty, artylerii, saperów) do kawalerii kształtował się na poziomie 3,7 do 1 (gdybyśmy liczyli samą piechotę wyniósłby 3,2 do 1), a w listopadzie 1809 r. z oddziałami galicyjsko-francuskimi 2,4 do 1 (przy uwzględnieniu formacji nieobecnych w Księstwie wynosił 4,4 do 1). Etat armii Księstwa z 20 III 1810 r. przewidywał, iż na 3,6 żołnierza pieszego przypadać miał jeden konny. Jazda była liczniejsza po wyniszczającej kampanii w Rosji. 11 I 1813 r. w wojsku Księstwa stosunek formacji pieszych do konnych wynosił 1 do 1, a w końcu marca 1,4 do 1. W maju 1813 roku – przed reorganizacją armii – 2,5 do 1. W trakcie kampanii 1813 r. (w VIII korpusie, IV KrK) osiągnął 1,6 do 1 na korzyść pieszych, a 1814 r. wrócił do stanu 1 do 1<sup>28</sup>.

Między 1806 a 1808 rokiem zmienił się sposób uzupełniania szeregów kawalerii polskiej. Do 1808 r. rekruta pozyskiwano poborem dymowym (jeździec z 10 lub 40 dymów), a następnie poborem wzorowanym na francuskim<sup>29</sup>. Szeregowi i podoficerowie pochodzili ze wszystkich stanów społecznych. Jak wynika z kontroli (wykazów ewidencji osobowej) przez 16 pułków kawalerii między 1806 a 1811 rokiem przewinęło się ponad 25 tys. oficerów, podoficerów i żołnierzy (w tym przez pierwsze sześć pułków między latami 1806/7 a 1810/11 – 11, 4 tys. a przez pozostałe w przedziale między 1809 a 1810/12 rokiem – 13, 7 tys.<sup>30</sup> W korpusie oficerskim dominowali przedstawiciele szlachty służący w przedrozbiorowej armii Rzeczypospolitej (w tym uczestnicy powstania kościuszkowskiego), legionach, armii francuskiej oraz

<sup>25</sup> W pierwszej połowie stulecia przyjęto za H. Jominim, iż stosunek proporcjonalny kawalerii do pozostałych rodzajów wojsk powinien wynosić 1 do 5 na terenach płaskich i 1 do 9 na terenach górskich. W wojnach napoleońskich z lat 1800–1815 proporcje poszczególnych rodzajów wojsk oscyływały wokół tych liczb, ale z reguły na korzyść kawalerii. Wyjątkiem była armia rosyjska, dysponująca liczną kawalerią regularną i nieregularną. Carl von Clausewitz był bardziej powściągliwy w ocenie stosunku poszczególnych broni. C. Clausewitz, *O wojnie*, Lublin 1995, s. 319–329; Strzeżek, op. cit., s. 36.

<sup>26</sup> W armii przedrozbiorowej, nawet po reformach Sejmu Wielkiego, stosunek jazdy do formacji pieszych miał kształtować się na poziomie 1 do 2. Osiągnięto go dopiero w powstaniu kościuszkowskim. *Powstanie Kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, t. 1, Warszawa 1994, s. 59–60, 65, 301, 303, t. 2, s. 15, 47, 60, 82, 156, 253; A. Wolański, *Wojna polsko-rosyjska 1792*, Warszawa 1996, s. 147, 158, 245, 373, 569.

<sup>27</sup> Albrecht, *Z dziejów*, s. 5–6; *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 2, Warszawa 1966, s. 313; H. Kroczyński, op. cit., s. 64.

<sup>28</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 130; Pachoński, op. cit., s. 550–552, 554, 587; Łukasiewicz, op. cit., s. 50, 129, 177, 210–211; Bielecki, *Wielka*, s. 454–455, 461, 463–469.

<sup>29</sup> *Zarys dziejów*, s. 310, 323; Łukasiewicz, op. cit., s. 57–58.

<sup>30</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 132–160.

w mniejszym stopniu w armii austriackiej, pruskiej i rosyjskiej. Do tego dochodzili liczni ochotnicy przeważnie ze stanu szlacheckiego. W 1808 r. w 3. pułku ułanów i 4. pułku strzelców konnych na 70 oficerów – 26 wywodziło się z armii Rzeczypospolitej i legionów, 36 z powstań wojewódzkich, czterech z armii pruskiej, trzech z austriackiej, a jeden z rosyjskiej<sup>31</sup>.

Kawaleria Księstwa przyjęła szereg rozwiązań francuskich. W pułkach pojawiły się rady administracyjne (nadzorowały finanse, ekwipunek, umundurowanie i żywienie żołnierzy itp.), stopnie wojskowe (np. generała brygady, szefa szwadronu, sztandarowego), wzory mundurów (np. strzelców konnych, huzarów, kirasjerów), wyposażenie i uzbrojenie. Pod względem organizacyjnym pułki kawalerii polskiej, podobnie jak francuskiej, dzieliły się na szwadrony, a te z kolei na kompanie (po dwie w szwadronie), które faktycznie były szwadronami manewrowymi i bojowymi. Różnice dotyczyły liczby oficerów, podoficerów i żołnierzy oraz szwadronów etatowych w pułku (w styczniu 1807 r. – 6 szw., w marcu 1807 r. – 3 szw., w 1809 roku – 2 szw. bojowe i trzeci zakładowy, a w 1810 r. 4 szw.). W 1812 r. pułki przydzielone do dywizji piechoty miały 4 szwadrony, a pozostałe w brygadach kawalerii rezerwowej tylko 3. W czerwcu 1813 r. Napoleon ustalił skład pułku na 4 szwadrony<sup>32</sup>. Jazda Księstwa Warszawskiego nie dysponowała jednolitym regulaminem. Panowała więc duża dowolność w szkoleniu poszczególnych pułków (zdarzało się, że posiadały one własne regulaminy, jak np. 4. psk)<sup>33</sup>. Powszechnie jednak w musztrze stosowano system trójkowy<sup>34</sup>, a w armii francuskiej dwójkowy<sup>35</sup>. W praktyce, gdy kawaleria polska współdziałała z francuską, ta różnica nie sprawiała trudności walce pod warunkiem, że polscy oficerowie znali komendy w języku francuskim<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> Fredro Aleksander, *Trzy po trzy*, Warszawa 1987, s. 405–407; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 117; Albrecht, *Z dziejów*, s. 63 przypis; J. Staszewski, *Walki kawaleryjskie pod Mirem i Romanowem 1812*, Poznań 1934, s. 11–19; Pachonński, op. cit., s. 405–407.

<sup>32</sup> H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia o działaniach korpusu polskiego pod dowództwem Xsięcia Józefa Poniatowskiego w roku 1813 przez naocznego świadka Jenerała Henryka Dembińskiego, naówczas kapitana jazdy*, „Pamiętniki Polskie”, t. 3, Paryż 1845, s. 129; Załuski, op. cit., s. 74, 81, 313, 315; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 116, 119, 122, 124; Staszewski, *Walki*, s. 2; Grobicki, op. cit., cz. 1, s. 400–401, 416; Łukasiewicz, op. cit., s. 209–210; R. Morawski, H. Wielecki, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Kawaleria*, b.r. i m.w., s. 8, 16, 29, 32.

<sup>33</sup> I. Lubowiecki, *Pamiętniki*, Lublin 1997, s. 117; Grobicki, op. cit., cz. 1, s. 405; Staszewski, *Walki*, s. 11; Pawłowski, *Wojna*, s. 56; R. Morawski, H. Wielecki, op. cit., s. 22.

<sup>34</sup> Kompania dzieliła się na trzy plutony, a pluton na szóstkę i trójki. Jeden z regulaminów zalecanych przez gen. Aleksandra Różnieckiego do szkolenia jazdy, polski z 1790 roku, nakazywał obroty czwórkami lub trójkami, a francuski z 1804 r. tylko czwórkami. Gajewski, op. cit., t. 1, s. 179; Załuski, op. cit., s. 315; J. Albrecht, *Generalny inspektor jazdy gen. dyw. Różniecki i jego lustrację pułków jazdy Księstwa Warszawskiego w 1808 roku*, „Bellona”, 1922, t. 5, z. 2, s. 116; Grobicki, op. cit., cz. 1, s. 405; *Zarys*, s. 313; R. Morawski, H. Wielecki, op. cit., s. 17; Pawłowski, *Wojna*, s. 56.

<sup>35</sup> Załuski, op. cit., s. 81, 315. Szwadron bojowy, czyli kompania, dzielił się na cztery plutony, a pluton na czwórki i dwójki.

<sup>36</sup> F. Sznayde, *Wypisy do teorii Jazdy ułożone jako notatki wrywkowe bez związku i przeznaczone jedynie tylko w pomoc pamięci uczęszczających na ustne kursa Teorii Jazdy*, Paryż 1834, s. 181–182; Austin, 1812. *Wielki odwrót*, s. 338.

Bardzo późno wprowadzono w kawalerii polskiej podział na kawalerię dywizyjną lub korpusową (przy dywizjach piechoty i korpusach złożonych z różnych rodzajów wojsk) i rezerwową, zwaną też samodzielną (zdolna do samodzielnych działań przy wsparciu, co najwyżej, artylerii konnej). Początkowo pułki były przydzielone do formacji piechoty w poszczególnych legiach. W 1808 r. armię polską podzielono na trzy dywizje, a każda z nich dysponowała dwoma pułkami jazdy. W 1809 r., w trakcie działań wojennych, tworzone tymczasowo większe, samodzielne, oddziały jazdy w sile kilku pułków, np. w pierwszych dniach wojny 3–4 pułki zgrupowano pod wodzą gen. Aleksandra Różnieckiego, na przełomie czerwca i lipca podzielono jazdę na straż przednią (jeden pułk), korpus główny (trzy pułki) i rezerwę (dwa pułki). Do kawalerii dodano lekką piechotę (wolyżerów) i artylerię konną. Dopiero w 1811 r. (po 17 V) do każdej z trzech dywizji piechoty przydzielono po brygadzie kawalerii, a z dziewięciu pozostałych utworzono trzy samodzielne brygady. W wojnie z Rosją 16 pułków Księstwa funkcjonowało, jako jazda dywizyjna i rezerwowa. Pięć pułków porozdzielano między korpusy rezerwowej kawalerii i korpusy Wielkiej Armii. Sześć pułków utworzyło dywizję we francuskim IV korpusie rezerwowej kawalerii. Pozostałych pięć pułków, jako jazda dywizyjna, w trzech brygadach, weszło w skład polskiego V Korpusu Wielkiej Armii ks. Józefa Poniatowskiego. Dowodził nimi gen. Michał Kamiński. W sierpniu 1812 r., jeszcze przed bitwą pod Smoleńskiem, korpus zreorganizowano. Dwie brygady kawalerii połączono w dywizję<sup>37</sup>. W czerwcu 1813 r. z rozkazu Napoleona utworzono z pułków Księstwa rezerwowy korpus kawalerii (IV KrK) oraz brygadę kawalerii, która wchodząc w skład VIII korpusu piechoty stanowiła jego jazdę korpusową. Przy korpusie gen. Dąbrowskiego taką funkcję pełniła jedna brygada z IV korpusu<sup>38</sup>.

Z rodzajów kawalerii bezwzględnie dominowały pułki lekkie – ułanów (11), strzelców konnych (3), huzarów (2) i krakusów (1). Obecność licznych pułków ułańskich, uzbrojonych w lance i posiadających polski mundur narodowy (kurtki i rajtuzy granatowe, czapki rogate) była charakterystycznym elementem polskiej jazdy. Obecność ułanów i strzelców konnych rodziła poważne problemy, gdyż przynajmniej do 1809 r. polscy dowódcy nie rozróżniali taktycznego zastosowania ułanów od strzelców konnych odmiennie uzbrojonych. Doszło do tego, iż w 1809 r. odebrano szaserom karabinki i uzbrojono w lance. W 1813 r. już nie tylko ułani i szaserzy, ale także huzarzy i krakusi

<sup>37</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 122; M. Kukiel, *Jazda polska nad Moskwą. Bitwa pod Mołajskiem 7 września 1812*, Poznań 1925, s. 24; Pawłowski, *Wojna*, s. 416; A. Dusiewicz, *Tarutino 1812*, Warszawa 2004, s. 57.

<sup>38</sup> A. Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987, s. 252, 299; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 122, 124–125, 128–130; Kukiel, *Jazda*, s. 23; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 541, 546, 550; Kukiel, *Wojna*, t. 1, s. 145; Staszewski, *Walki*, s. 3, 17; Łukasiewicz, op. cit., s. 209–210; Pawłowski, *Wojna*, s. 416; Bielecki, *Wielka*, s. 457–458, 469–471. Od 1 VI 1813 r. oddziały ks. Józefa Poniatowskiego przeszły na żołd francuski. Korpus obserwacyjny gen. J. H. Dąbrowskiego opłacany był przez Francuzów od stycznia 1813 roku.

posługiwali się w boju lancami<sup>39</sup>. Krakusi stanowili wyjątkową formację, nieznaną wcześniej ani w armii polskiej, ani we francuskiej. Po wyprawie do Rosji w 1812 r., odtwarzając armię Księstwa Warszawskiego, zarządzono pobór jednego jeźdźca z 50 dymów do pułków lekkiej jazdy. Planowano zebranych 12,6 tys. ludzi podzielić na szwadrony po 500 szabel i przyłączyć do regularnych pułków jako lekkie oddziały posiłkowe (éclaireus). Ostatecznie udało się zebrać tylko około 2 tys. jeźdźców słabo wyszkolonych i na marnych koniach, co nie pozwoliło na wykorzystanie ich zgodnie z planem. Utworzono z nich (w kwietniu 1813 r.) trzy pułki „straży przedniej” po około 500 szabel, a resztę na gorszych koniach odesłano do piechoty. W czerwcu z tych trzech pułków utworzono jeden pułk krakusów w sile 880 szabel. Formacja ta swoim sposobem walki przypominała nieregularne pułki rosyjskie (kozaków). Krakusów nie uczono skomplikowanych manewrów taktycznych. Dysponowali oni nawet uproszczonym regulaminem. Pułk przemieszczał się i manewrował kłusem (a nie stępą), posługując się buńczukiem do sygnalizowania komend ruchów. Jak zauważył Franciszek Gajewski, krakusi „nacierali śmiało, byli niezmordowani”. Odznaczyli się w walkach z lekką jazdą rosyjską tak, że we wrześniu 1813 r. Napoleon zachwycony „pigmejami” żądał ich tysięcy dla swojej armii. W ten sposób krakusi stali się pierwowzorem dla nowego typu jazdy francuskiej (trzech pułków eklerów gwardii). Po reorganizacji dokonanej na początku 1814 r. pułk krakusów, jako pułk eklerów zmienił sukmanę i rogatywkę na mundur przypominający ubiór Czerkiesów<sup>40</sup>. W armii Księstwa Warszawskiego ciężką kawalerię reprezentował tylko jeden pułk kirasjerów (utworzony w 1809 r. formalnie przetrwał do 14 XI 1814 r.). W 1813 r. kirasjerzy, już bez kirysów, wraz z krakusami tworzyli brygadę<sup>41</sup>.

Najlepszą kawalerią (pod względem wyszkolenia, umiejętności i doświadczenia żołnierzy) Polacy dysponowali dopiero w schyłkowym okresie epoki napoleońskiej, w kampaniach 1813 i 1814 r. w Niemczech i Francji. Jak słusznie zauważył Jerzy Grobicki, kawaleria polska „[...] przez swoją bitność wysu[nęła – T.S.] się na czoło walczących podówczas wojsk prawie całej Europy”<sup>42</sup>. Długo musiała ona pracować na swoją sławę.

Chrzest bojowy przeszła w kampaniach 1806 i 1807 r. Nie była jednorodna pod względem organizacyjnym i kadrowym, gdyż tworzyły ją formacje złożone z ochotników, pospolitego ruszenia, poborowych i dezertersów z armii zaborczych. Walczyły one na różnych frontach wojny – na Pomorzu Zachodnim i Gdańskim, w Prusach Wschodnich i na Mazowszu. Głównym ich przeciwni-

<sup>39</sup> Pawłowski, *Wojna*, s. 57; R. Morawski, H. Wielecki, op. cit., s. 16, 44, 93.

<sup>40</sup> Dembiński, op. cit., s. 126; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia*, ks. 2, Kraków 1899, s. 38–39; A. Białkowski, *Pamiętnik starego żołnierza 1806–1814*, Warszawa 1903, s. 326–327, 333–334; Gajewski, op. cit., s. 336, Krakusi byli postrachem jazdy węgierskiej i pruskiej, ale ułani i kozacy dotrzymywali im pola, gdyż byli uzbrojeni w lance i spisy; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 56, 68, 127–128, 174–175; Pachonński, op. cit., s. 591; Łukasiewicz, op. cit., s. 209–210, 252.

<sup>41</sup> Łukasiewicz, op. cit., s. 209–210.

<sup>42</sup> Grobicki, op. cit., cz. 1, s. 388–391.



kiem były oddziały nieregularne (na Pomorzu pruskie freikorpsy, tj. oddziały złożone z ochotników), a w Prusach i na Mazowszu oddziały kozaków armii rosyjskiej. Napoleon nieustannie naciskał na polskie władze, aby szybciej formowały lekką jazdę do osłony komunikacji Wielkiej Armii przed „licznymi i napastliwymi zastępami kawalerii nieprzyjacielskiej”<sup>43</sup>.

W 1806 i 1807 r. polska kawaleria zdobywała doświadczenie w zakresie służby osłonowej, zwiadowczej i łącznikowej. W praktyce wypełniała zadania kawalerii nieregularnej, bo taka w większości wypadków była pomimo wysiłków organizatorów<sup>44</sup>. W bitwach odnotowano jej śladową obecność pod Pułtuskiem<sup>45</sup> i Iławą Pruską<sup>46</sup>. Dopiero pod Frydlandem (14 VI) uczestniczył, wraz z dywizją gen. Dąbrowskiego, 5. psk (płk. Kazimierza Turny), wzmocniony kompanią „towarzyszy” z 6. puł (zob. przypis 51). Pułk ten z powodzeniem atakował zarówno piechotę jak i kawalerię rosyjską w bojach o Heinrichsdorf. W pościgu po bitwie jazda Turny dwukrotnie rozbiła oddziały rosyjsko-pruskie pod wsią Występne (Hohenstein nad Łyną) i w Gierdanach<sup>47</sup>.

Na przełomie grudnia 1806 i stycznia 1807 r. rodząca się regularna jazda polska i chorągwie pospolitego ruszenia staczały drobne utarczki (pod Bydgoszczą, Borzechowem i pod wsią Ostrowite) z pruskimi freikorpsami (oddział mjr. Stutterheima), oczyszczając przedpole Bydgoszczy<sup>48</sup>. Do czerwca oddziały polskie nie uczestniczyły w bojach prowadzonych przez Napoleona w Prusach Wschodnich. Ich zadania ograniczały się do ochrony skrzydeł, tyłów i komunikacji armii francuskiej oraz oblężenia Gdańska<sup>49</sup>. Dlatego też jazda polska staczała wiele potyczek podjazdów, a tak niewiele większych bitew. Przykład tych pierwszych działań dostarczył samodzielny oddział, złożony z jazdy pospolitego ruszenia na Pomorzu Zachodnim. Dowodził nim gen. Kosiński, a od 12 II 1807 r. gen. Sokolnicki. Oddział ten zwalczał pruskie freikorpsy dowodzone przez F. Schilla i R. Krockowa (tworzone w Gdańsku i Kołobrzegu), oczyszczał z nieprzyjaciela teren zdobywając m.in. Szczecinek, Słupsk i przerywając komunikację między Gdańskiem a Kołobrzegiem<sup>50</sup>.

<sup>43</sup> Albrecht, *Z dziejów*, s. 18.

<sup>44</sup> Staszewski, *Walki*, s. 4, 6–7.

<sup>45</sup> M. Jackowski, *Pamiętniki podpułkownika byłego dowódcy jazdy M... J... (1807–1809)*, w: *Pamiętniki Polskie*, t. 1, Paryż 1844, s. 84, pluton jazdy powstania łęczyckiego w bitwie pułtuskiej „ten tylko miał udział, że był w ogniu przy koniach”. Francuzi wykorzystali go do *prowadzenia koni marszałków i jenerałów*; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 133; Kukiel, *Dzieje*, s. 161.

<sup>46</sup> Kukiel, *Dzieje*, s. 134; Albrecht, *Z dziejów*, s. 34–35. 300–500 szabel pospolitego ruszenia znajdowało się w korpusie marszałka N. Soult’a.

<sup>47</sup> Bielecki, *Tysza, Dał nam*, t. 1, s. 190–191, 196; Albrecht, *Z dziejów*, s. 36; Staszewski *Wojsko*, s. 275–276.

<sup>48</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 67–68, 70–72; Kroczyński, op. cit., s. 79.

<sup>49</sup> Uczestniczyły w nim oddziały pospolitego ruszenia i legii Dąbrowskiego (pułk D. Dziewanowskiego). Oddziały pospolitego ruszenia m.in. w marcu 1807 r. zadały znaczne straty oddziałowi mjr. Krockowa (16 jeńców, działo i pojmanie samego Krockowa) oraz wzięły aktywny udział w odpieraniu odsieczy dla Gdańska (15 V). Staszewski, *Wojsko*, s. 164, 203.

<sup>50</sup> Albrecht, *Z dziejów*, s. 18; Staszewski, *Wojsko*, s. 78–79, 81, 90–91, 126, 131–132; Kroczyński, op. cit., s. 84, 100, 119, 122, 136.

Legia Dąbrowskiego prowadziła samodzielne działania na Pomorzu Gdańskim. Odznaczyli się w nich bardzo nieliczni „towarzysze” z pułku Dominika Dziewanowskiego<sup>51</sup>, którzy wielokrotnie ratowali z opresji inne formacje, zwłaszcza pospolitaków<sup>52</sup>. Do sukcesów „towarzyszy” zaliczyć należy starcia pod Borzechowem (11 I 1807 r.), Tczewem (26 I), Pelplinem (17/18 II), Miłobądzem (23 II), a do porażek – pod Tczewem (27 I). Pospolite ruszenie walczyło ze zmiennym szczęściem. 1 II pod Starogardem 300 pospolitaków (szwadron wieluński i szwadron Mazurów) rozbiło szwadron huzarów pruskich, aby następnie cofnąć się pod naporem nieprzyjaciela. 17 II patrol oficerski z 1. pułku kawalerii narodowej między Tczewem a Starogardem rozbił 48-osobowy patrol dragonów. Z porażek należy wspomnieć rozbięcie patrolu powstania inowrocławskiego pod Rywałdem (26 I) czy rozproszenie pospolitego ruszenia sieradzkiego pod Skarszewach (z 28 na 29 I)<sup>53</sup>. Od marca 1807 r. korpus gen. Józefa Zajączka, operujący nad Omulewem, osłaniał od południa leża Wielkiej Armii i jej komunikacje z Warszawą i korpusem marszałka A. Masseny nad Narwią. Jazda polska znalazła tu godnego przeciwnika w postaci korpusu gen. Płatowa, którego gros stanowiły pułki kozackie. Trudno było polskim pułkom dorównać kozakom, zwłaszcza w walce podjazdowej. Kozacy odnieśli sporo sukcesów w walce z Polakami, np. między 17 a 19 marca rozbili polski oddział rozpoznawczy biorąc do niewoli 140 żołnierzy (w tym 60 jazdy), a 25 marca cały 1. pułk kawalerii narodowej biorąc do niewoli 4 oficerów, 48 towarzyszy, 179 szeregowych i ponad 400 koni (polec miało 300 dalszych żołnierzy). Ta porażka uświadomiła Zajączkowi słabość jazdy, pozostającej do jego dyspozycji. Wycofał ją nawet z pierwszej linii i cały ciężar zadań osłonowych powierzył piechocie. W kwietniu i maju 1807 r., jeżeli podejmowano działania zaczepne lub rozpoznawcze to tylko połączonymi siłami piechoty i jazdy (boje 8 IV pod Czarnym Piecem oraz 13 IV i 2–5 V pod Waplewem)<sup>54</sup>. Przed 25 marca jazda polska działała śmieiej, wykonując podjazdy w głąb pozycji rosyjskich (np. 19–20 III 300 koni z 1. pułku kawalerii narodowej i pospolitego ruszenia wyprawiła się na Pasym i Szczytno, w którym dwukrotnie pobito nieprzyjaciela)<sup>55</sup>.

Takie czynniki jak ciągła obecność na linii bojowej i mało czasu na szkolenie przyczyniły się do tego, iż kawaleria po 1807 r. była najgorzej wyszkolonym rodzajem wojsk armii Księstwa Warszawskiego. Brakowało jej

<sup>51</sup> „Towarzysze” to żołnierze z pułku towarzyszy sformowanego w armii pruskiej w 1800 r. Służyła w nim m.in. drobna szlachta z Suwalszczyzny, Podlasia i Mazowsza, a nawet oficerowie i żołnierze polscy z armii kościuszkowskiej 1794 r. W 1806 r. Polacy dezercerowali z pułku i zasilali formację polską, dowodzoną przez płk. Dominika Dziewanowskiego.

<sup>52</sup> Pod Skarszewami, a także między Tczewem a Starogardem w dniu 17 II. Staszewski, *Wojsko*, s. 86, 103.

<sup>53</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 82–83, 86, 96, 103–104, 120; Kroczyński, op. cit., s. 94, 97.

<sup>54</sup> *Podvigi kozakov v Prussi*, Sanktpeterburg 1810, s. 42, 50–51, 66–67; Albrecht, *Z dziejów*, s. 13, 34, 36, 37; Grobicki, op. cit., cz. 1, s. 398; Staszewski, *Wojsko*, s. 247–248, 250–254, 256–257.

<sup>55</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 251.

karności i dyscypliny. Wyżsi oficerowie zdobyli praktykę na polach wcześniejszych bitew, ale młodzi jej nie mieli. Co gorsza, pozbawieni byli także wiedzy teoretycznej i wykształcenia wojskowego. Pułki stanowiły konglomerat świeżych rekrutów, starych kawalerzystów Rzeczypospolitej, legionistów i żołnierzy armii zaborczych. Służyli w niej także inwalidzi (brakowało korpusu inwalidów). Za najlepsze uznawano 1. psk oraz 2., 3. i 6. puł. Nie dorównywały im wyszkoleniem 4. i 5. pułki strzelców konnych<sup>56</sup>.

Do wojny z Austrią kawaleria Księstwa przystępowała w składzie pięciu pułków<sup>57</sup>. W toku kampanii powstały kolejne, przede wszystkim ułanów, ale nie walczyły one jako zwarte formacje. Z oddziałami austriackimi były się ich poszczególne oddziały lub pododdziały, które scalono dopiero po zakończeniu działań wojennych<sup>58</sup>. Przeciwnikiem polskiej kawalerii była regularna jazda austriacka, która w korpusie Ferdynanda d'Este na początku wojny liczyła 5,7 tys. szabel (w tym 4,2 tys. lekkiej)<sup>59</sup>. W toku wojny stare formacje polskiej kawalerii nawiązały równorzędną walkę z jazdą austriacką (m.in. przyczyniła się do tego poważnie lanca, będąca na uzbrojeniu ułanów oraz strzelców konnych)<sup>60</sup>. Gorzej było z nowo formowanymi oddziałami powstańczymi, zwłaszcza na terenie Księstwa i Nowej Galicji. W Galicji Wschodniej, gdzie przeciwnikiem Polaków były początkowo tyłowe formacje przeciwnika, nawet nowe oddziały powstańcze odnosiły w walce z nimi spektakularne sukcesy. W 1809 r. polska kawaleria kilkakrotnie operowała samodzielnie w większych zgrupowaniach niż pułk. Już na początku wojny (między 15 a 19 IV) zgrupowanie pod dowództwem gen. Różnieckiego, jako straż przednia, prowadziło akcję rozpoznawczą (działała zbyt miękko i ostrożnie, a zdobyte przez nią informacje nie były zbyt wiarygodne) i osłaniało koncentrację armii Księstwa na pozycji raszyńskiej bijąc się nieustannie z lekką jazdą przeciwnika<sup>61</sup>. W tych działaniach poniosła ona spore straty<sup>62</sup>. W samej bitwie

<sup>56</sup> Albrecht, *Z dziejów*, s. 58, 63; Grobicki, op. cit., cz. 1, s. 404–407.

<sup>57</sup> 4. psk na rozkaz Napoleona (z 21 II 1809 r.) skierowano do Szczecina. Walczył na terenie Pomorza Szwedzkiego i w północnych Niemczech z antyfrancuskimi oddziałami powstańczymi Fryderyka Wilhelma Brunszwickiego i mjr. Ferdynanda von Schilla. Ten ostatni zniszczony został przez polskich szaserów w Stralsundzie. Gembarzewski, *WP 1807*, s. 139; Lubowiecki, op. cit., s. 113, przypis 7.

<sup>58</sup> Staszewski, *Walki*, s. 4, „iść w bój, ale są jeszcze czymś niesprecyzowanym”.

<sup>59</sup> Korpus przeznaczony do działań w Księstwie różnił się składem od przeciętnego korpusu austriackiej armii. Zamiast dywizji piechoty dodano mu dywizję kawalerii. Liczniejsza jazda miała ułatwić Austriakom szybkie opanowanie Księstwa, a także zwalczanie licznej polskiej kawalerii oraz partyzantki. Pawłowski, *Wojna*, s. 79; R. Romański, *Raszyn 1809*, Warszawa 1997, s. 49.

<sup>60</sup> Jackowski, op. cit., s. 92; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 142.

<sup>61</sup> 17 IV miała miejsce potyczka pod wsią Konie 4 szwadronów 6. puł z huzarami, a 19 IV tuż przed bitwą raszyńską, pod Nadarzynem 2. puł kilka razy szarżował na przeciwnika, podobnie jak 3. i 6. pułki ułanów. Lubowiecki, op. cit., s. 81–83; Grobicki, op. cit., cz. 1, s. 410; Pawłowski, *Wojna*, s. 137–138; Romański, op. cit., s. 78, 80–81, 85–86, 93–96.

<sup>62</sup> W potyczce pod wsią Konie 6. puł stracił 2 oficerów, 3 podoficerów, 28 szeregowych, straty Austriaków to 2 zabitych, 9 rannych i kilku jeńców. Kompania 2. puł przed 19 IV straciła już 1 oficera wziętego do niewoli oraz kilkunastu zabitych i rannych żołnierzy. Lubowiecki, op. cit., s. 81; Romański, op. cit., s. 80–81; Pawłowski, *Wojna*, s. 137.

udział kawalerii polskiej ograniczył się do zabezpieczania flank i tyłów zgrupowania Poniatowskiego. Po jej zakończeniu osłaniała odwrót wojsk polskich do Warszawy. W toku całej kampanii kawaleria odznaczyła się w bitwie pod Grochowem (25 IV)<sup>63</sup>, Radzyminem i Kobyłką<sup>64</sup>. W bitwie pod Gorzycami (12 VI 1809 r.) jazda wypełniała zadania analogiczne do tych z bitwy raszyńskiej. Kawaleria osłaniała od czoła pozycje piechoty i artylerii, a w chwili natarcia austriackich wojsk cofnęła się na tyły, tworząc rezerwę na poszczególnych odcinkach zmagania. Czynnie zaangażowała się do walki pod Dąbrową i Wrzawami, gdzie przy jej pomocy (w walkach uczestniczyły oddziały 3. puł i 5. psk) piechota odparła natarcie przeciwnika, w tym kirasjerów. Gorzej kawaleria polska wypełniała zadania rozpoznawcze i osłonowe w bitwie pod Jankowicami (11 VI). Gen. Zajączek dysponował w niej 400 szabłami z nowo organizowanych pułków (m.in. 10. puł i 7. puł). Przed bitwą doskonałą postawą błysnął szwadron dowodzony przez mjr. Andrzeja Świderskiego, który starł się ze strażą przednią korpusu austriackiego w sile 2 szwadronów huzarów i 3 kompanii piechoty. Szwadron polski kontratakował, ale ostatecznie uległ przewadze przeciwnika. W trakcie bitwy słabo wyszkolona i niedoświadczona kawaleria zmuszona została do odwrotu za własną piechotę<sup>65</sup>.

Nie tylko jednak bitwy angażujące znaczne siły decydowały o przebiegu wojny. W codziennej służbie kawaleria staczała mnóstwo mniejszych potyczek. Już 18 IV pod Wygodą (Grzybowem) odznaczyli się szaserzy z 5. pułku. Trzy dni później przy rogatkach Szmulowskich na Pradze kpt. Piotr Łagowski z 28 ułanami 2. puł rozpędził 80 huzarów<sup>66</sup>. 7 V w Kocku szwadron 5. psk wyparł z miasta szwadron huzarów, przy czym Polacy stracili ppłk. Berka Joselewicza rozsiekanego przez huzarów, mimo że chciał się poddać (Polacy mieli 1 zabitego żołnierza i 7 rannych, a Austriacy 11 zabitych, 8 rannych i 8 jeńców, w tym rotmistrza)<sup>67</sup>. 4 VI pod Rożkami bił się z jazdą

---

<sup>63</sup> Szwadron 2. puł (kierował nim dowódca pułku płk Tadeusz Tyszkiewicz) wspierał od skrzydeł pułk piechoty, dwukrotnie pobił 3 szwadrony huzarów z oddziału gen. Mohra, a nawet zdobył na krótko 4 jego działa. Gorzej spisał się ppłk Maksymilian Fredro, który ze szwadronem 2. puł i 2 kompaniami piechoty obchodził pozycje austriackie. Ułani zaatakowali oddział austriacki dopiero w chwili jego odwrotu. Dowodzący polskimi oddziałami gen. Sokolnicki skarżył się na wolne działania polskiej jazdy. Romański, op. cit., s. 160–162; Pawłowski, *Wojna*, s. 169.

<sup>64</sup> W pościgu za wypartym z Radzymina baonem austriackiej piechoty szwadron 3. puł wpadł w zastawioną przez przeciwnika pułapkę i rozproszył się. Dopiero pod Kobyłką (26 IV) baon ten rozbiła grupa kawalerii pod dowództwem gen. Kamieńskiego (1. psk, 2 szw. 3. puł), biorąc 80 jeńców. M. Rybiński, *Moje wspomnienia od urodzenia*, Wrocław 1993, s. 55; Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 1, s. 305–306, 311–312; Romański, op. cit., s. 158–162; Pawłowski, *Wojna*, s. 172.

<sup>65</sup> Białkowski, op. cit., s. 114–115; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 142; Pawłowski, *Wojna*, s. 328, 333–336, 342–343.

<sup>66</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 135, 141; Pawłowski, *Wojna*, s. 133.

<sup>67</sup> Berek Joselewicz (1764–1809), Żyd, zaciągnął się do wojska polskiego w powstaniu kościuszkowskim, służył w legionach. Syn Józef w 1830–1831 r. formował oddział kawalerii żydowskiej. Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 1, s. 313; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 141–143; Pawłowski, *Wojna*, s. 242.

austriacką 2. puł, a szwadron 5. psk z plutonem 1. psk w szarży rozbiły baon austriackiej piechoty<sup>68</sup>. Pięć dni później ponownie 2. puł i 5. psk pod Baranowem (między Chmielowem a Machowem) starły się z kilkoma szwadronami kirasjerów i huzarów austriackich. Różniecki pisał, iż szarżowano na siebie kilka razy, a „nieporządek był z obu stron i strata równa”<sup>69</sup>. Na początku lipca w trakcie marszu za cofającym się na Kraków korpusem austriackim kawaleria polska szła na czele armii polskiej staczając szereg potyczek z przeciwnikiem np. 7 VII pod Imielnem (3. puł) i Włostowicami (5. psk), 9 VII pod Pińczowem, 12 VII pod Miechowem, a 13 VII pod Kacicami<sup>70</sup>. Oddziały gen. Dąbrowskiego i Zajączka, przed połączeniem z wojskami ks. Poniatowskiego, dysponowały słabą jazdą sformowaną z pospolitego ruszenia, zakładów regularnych pułków i rekrutów z reguły uzbrojonych w lance lub piki. Nieliczne jej oddziały walczyły ze zmiennym szczęściem. Nawet sukcesy powodowały jej dezorganizację z powodu braku wyszkolenia np. po „względnie pomyślnym” dla Polaków starciu oddziału ppłk. Wolniewicza pod Węgierkami, niedaleko Wrześni, w nocy z 6 na 7 V, gen. Kosiński pisał, iż konie i ludzie byli tak nieoswojeni z bronią, że „za pierwszym wystrzałem połowa jeźdźców zostaje spieszonych, a konie rozbiegają się po borach”<sup>71</sup>. Ze starć tej kawalerii można wymienić potyczki w nocy z 27 na 28 IV pod Łowiczem (dowodził tu mjr. Stanisław Bielamowski, ppłk z 9. puł, oficer z czasów konfederacji barskiej i powstania kościuszkowskiego), z 3 na 4 V pod Słupcą<sup>72</sup>, 8 V pod Pyzdrami, z 11 na 12 V między Wilatowem a Kwieciszynem<sup>73</sup>, 28 V pod Skierniewicami<sup>74</sup> i Sannikami (oddział z 9. puł pod dowództwem por. Jana Naumana)<sup>75</sup>.

<sup>68</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 142; Pawłowski, *Wojna*, s. 316.

<sup>69</sup> Jackowski, op. cit., s. 92, Polacy bronili się w tym starciu. Stracili 30 ludzi. Odnazczył się 5. psk uzbrojony w lance; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 142; Pawłowski, *Wojna*, s. 326. Polacy stracili pod Baranowem 6 zabitych, 20 rannych, 9 zaginionych. Do niewoli dostał się także ppłk Zygmunt Kurnatowski.

<sup>70</sup> Pawłowski, *Wojna*, s. 418–419, 424.

<sup>71</sup> L. Szaniecki, *Pamiętniki*, Poznań 1863, s. 32, 40, 50; Białkowski, op. cit., s. 115, 118, wspomina strzelców konnych łomżyńskich, „czyli kurpiów”. Zwano ich kurpikami; J. Staszewski, *Generał Józef Biernacki*, Poznań 1936, s. 30. Biernacki, organizator sił zbrojnych w departamencie kaliskim nazywa jazdę pospolitego ruszenia „kozakami”; Pawłowski, *Wojna*, s. 125–126, 234.

<sup>72</sup> Pod Słupcą 40 ułanów z 4. pułku pod dowództwem mjr. Bielamowskiego napadło na placówkę 40 huzarów i goniło ją przez pół mili. Szaniecki, op. cit., s. 34; Pawłowski, *Wojna*, s. 230.

<sup>73</sup> Oddział 50 jeźdźców z 7. puł i 180 piechoty starł się z oddziałem austriackim. Jako pierwsza uderzyła jazda dowodzona przez mjr. Jana Sumińskiego, ale po krótkim boju z huzarami cofnęła się za piechotę, która odparła przeciwnika. Jazda dużo ucierpiała i rozproszyła się. Pawłowski, *Wojna*, s. 234.

<sup>74</sup> Oddział 6. puł dowodzony przez kpt. Korzybskiego przeprowił się przez Bzurę i rozbił oddział 110 szwoleżerów austriackich, z których kilku zabił, a 40 ranił. Szaniecki, op. cit., s. 52; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 144; Pawłowski, *Wojna*, s. 305.

<sup>75</sup> 30 kawalerzystów por. Naumana w boju z 30 kirasjerami zabiło 8 z nich, 6 wzięło do niewoli. Polacy zdobyli też 8 koni. Szaniecki, op. cit., s. 52.

Zdarzało się polskiej kawalerii walczyć w 1809 r. w szyku pieszym. Już w bitwie pod Grochowem kilku ułanów z 2. pułku uderzyło w ten sposób na baterię austriacką<sup>76</sup>. W szturmie Zamościa szwadron 6. puł uczestniczył w ataku na bramę lwowską<sup>77</sup>. Ten sam szwadron (dowodzony przez ppłk. Franciszka Brzechwę) wraz z piechurami bronił fortyfikacji w Sandomierzu (16 VI)<sup>78</sup>. Miesiąc wcześniej przy zdobywaniu przedmościa pod Sandomierzem piechotę wspierały szwadrony prawdopodobnie spieszone (szaszerzy 5. psk zdobyli nawet granatnik)<sup>79</sup>. Często kawalerzyści posługiwali się w walce pieszej lancami<sup>80</sup>. Cieszyła się ona tak dużym powodzeniem wśród polskich ułanów, że nawet oficerowie i podoficerowie, mimo że nie musieli, dobrowolnie się w nią zbroili<sup>81</sup>.

Przy zdobywaniu punktów umocnionych kawaleria z reguły osłaniała działania piechoty i odcinała drogi odwrotu przeciwnikowi. Taki scenariusz miał miejsce 3 V przy zdobywaniu szańca przedmostowego pod Ostrówkiem oraz przy szturmie Sandomierza i Zamościa. W tym pierwszym wypadku pluton 5. psk osaczył uciekających żołnierzy austriackich i zdobył sztandar<sup>82</sup>.

W kampanii 1809 r. kawaleria w znacznym stopniu wpłynęła na losy ofensywy polskiej na terenie Galicji. Oczyszczając Nową Galicję czterystu ułanów 6. pułku idąc pod Włodawą, po rozbiciu osłony (700 jeńców), przechwyliło znaczny transport sukna, obuwia, broni i amunicji. Przy okazji uwolniono 2 tys. rekrutów. 10 V jazda polska zajęła Lublin, a 24 V Jarosław, gdzie wzięto 1000 jeńców i zdobyto ogromne zapasy żywności i mundurów. Po zdobyciu Sandomierza i Zamościa polska kawaleria wkroczyła na teren starej Galicji. W następnych dniach, nie napotykając na większy opór, cztery pułki jazdy (przy wsparciu 4 kompanii piechoty) opanowały znaczną część Galicji Wschodniej. Sukcesy zwieńczyło opanowanie Lwowa w dniu 27 V<sup>83</sup>. Po wycofaniu na główny teatr wojny większości sił, pozostawione w Galicji 3 szwadrony jazdy (dwa z 1. psk i jeden z 3. puł) zdołały dłużej utrzymać się na zdobytym terenie i znacznie pomnożyć szeregi walczących z armią austriacką. Było to zasługą szczególnie ppłk. Piotra Strzyżewskiego, który od końca maja operował ze swoim szwadronem 3. puł (ok. 100 szabel) nad Dniestrem, gdzie wywołał i podtrzymał powstanie. Organizował władze lokalne i formował siły zbrojne. Mobilizacja przypominała wydarzenia z 1806 i 1807 roku. W oparciu o rdzeń utworzony przez kawalerię regularną, z ochotników konnych i pieszych formowano oddziały pospolitego ruszenia. Na ich czele stali

<sup>76</sup> Romański, op. cit., s. 161.

<sup>77</sup> Bielecki, Tysza *Dał nam*, t. 1, s. 319–320, 322. Gembarzewski, *WP 1807*, s. 144; Romański, op. cit., s. 217.

<sup>78</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 144; Pawłowski, *Wojna*, s. 351.

<sup>79</sup> Rybiński, op. cit., s. 65, oskarża wyższego oficera kawalerii o to, iż przejął działa zdobyte przez piechotę; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 142; Pawłowski, *Wojna*, s. 253–254.

<sup>80</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 144; Kukiel, *Dzieje*, s. 188.

<sup>81</sup> Lubowiecki, op. cit., s. 121 przypis b.

<sup>82</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 141; Pawłowski, *Wojna*, s. 185, 253.

<sup>83</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 144; Pawłowski, *Wojna*, s. 241–243, 265, 270, 276.

m.in. przyszli dowódcy nowych formacji jazdy np. Kazimierz Rozwadowski, August Trzeciecki czy Marcin Tarnowski. Na czele 100 ochotników dołączył do Strzyżewskiego Józef Dwernicki, przyszły generał powstania listopadowego (także Mamert Dłuski). Do końca lipca Strzyżewski pomnożył swoje siły do 4 tys. kawalerii (m.in. dołączyła też kompania 1. psk) i piechoty z 4 działami, przy czym dominowała kawaleria<sup>84</sup>. Strzyżewski prowadził bardzo skutecznie małą wojnę. Niewątpliwie największym jego sukcesem było zmuszenie do kapitulacji oddziału gen. Bickinga pod Wieniawką (18 VII)<sup>85</sup>. Dzień wcześniej mało brakowało, a austriackiego generała wzięłyby do niewoli oddział 30 ułanów dowodzony przez podoficera 3. puł Jaszczolda (Jaszczułta)<sup>86</sup>.

W przededniu wojny z Rosją spośród 16 pułków kawalerii Księstwa Warszawskiego tylko sześć (1. – 6.) można było uznać za doświadczone, gdyż przynajmniej wojnę 1809 r. odbyły jako zwarte formacje. Z pozostałych pułków pięć (9., 11., 12. puł, 13. phuz i 14. p kirasjerów) nie uczestniczyło jeszcze w żadnych walkach. Nawet ich pododdziały nie dostąpiły tego zaszczytu. Praktycznie wszystkie nowe pułki utworzone w 1809 r. były słabo wyćwiczone, nieostrzelane, nieprzygotowane do długich marszy. Brakowało im doświadczenia. Ogólnie polska kawaleria dysponowała dobrymi ludźmi i końmi, ale ich wartość w poszczególnych pułkach nie była jednakowa. Najwięcej braków co do ekwipunku i uzbrojenia miały pułki 7., 11. i 15. ułanów, ale praktycznie wszystkie formacje odczuwały niedostatek mundurów, koni (brakowało ich albo były tak słabe, że nie nadawały się do działań bojowych). 12 V 1812 r. pułki kawalerii potrzebowały do pełnego stanu etatowego 25 oficerów, 432 szeregowych oraz 1716 koni. Wyszkołenie formacji było dobre na poziomie szwadronu i pułku, gdy jednak przychodziło wykonywać manewry bardziej skomplikowane, widoczne było „pewne zamieszanie” (cyt. za Staszewskim), pomimo forsownych ćwiczeń prowadzonych przed wojną. Daleko więc odbiegał stan tych pułków od tego, co opisał jeden z generałów francuskich: „Oporządzenie, wyćwiczenie i ubranie jazdy wzorowe, konie wymienione”. W korpusie oficerskim nie doszło do większych zmian w porównaniu do 1809 r. Mało było oficerów starszych i doświadczonych (niektórzy oficerowie wyżsi otrzymali dowództwo za świadczenia na rzecz pułków), a młodzi nie posiadali zarówno doświadczenia, jak i wiedzy teoretycznej<sup>87</sup>.

<sup>84</sup> J. Dudziński, *Działania Piotra Strzyżewskiego w Galicji Wschodniej w czasie wojny polsko-austriackiej w 1809 roku*, Roczniki Humanistyczne, 2007: T. LV, zeszyt 2, s. 134, 156, 171.

<sup>85</sup> Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 1, s. 332–335; Grobicki, op. cit., s. 413–416; Pawłowski, *Wojna*, s. 428–431; Dudziński, op. cit., s. 166.

<sup>86</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 137; Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 1, s. 332; Dudziński, op. cit., s. 161.

<sup>87</sup> Fredro, op. cit., s. 72, pisze, iż od 1809 r. faktycznie istniał podział na pułki stare i nowe. Stare uformowane między 1807 a 1809 r., i nowe – po 1809 r. Wśród oficerów ten podział także się utrzymał. „Starzy” z góry patrzyli na „młodych”; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 123, 125; Staszewski, *Walki*, s. 4, 9 przypis 1, 10–12, 19; Grobicki, op. cit., cz. 1, s. 419; Morawski, Wielecki, op. cit., s. 32, fragment raportu gen. Dąbrowskiego o stanie 1. psk, s. 94, raport o stanie 10. phuz zawiera słowa „pożłacana nędza” oddające fatalny stan złotych huzarów.

Nastroje wśród żołnierzy nie były najlepsze, a przyczyniły się do tego brak żywności, fatalne żywienie, umundurowanie i warunki służby<sup>88</sup>. Kampania rosyjska ujawniła wszystkie te niedociągnięcia. Kawaleria Księstwa Warszawskiego dzieliła w niej tragiczne koleje losu jazdy napoleońskiej, ale jednocześnie ci żołnierze, którzy ocalili, zdobyli bogate doświadczenie i umiejętności spożytkowane w przyszłości. Niestety, nauka kosztowała życie i zdrowie wielu ludzi i koni. Polska jazda odnotowała nie tylko sukcesy. Poniosła ona w tej kampanii także spektakularne porażki. Jak zauważył M. Kukiel oceniając udział polskich pułków jazdy w bitwie pod Borodino (uczestniczyło w niej 12 polskich pułków kawalerii, 4700 szabel) napisał, iż nie tworzyły one samodzielnej masy i „służyły i biły się przeważnie rozrzucone między obcymi wojskami. Czyny ich szły na poczet zasług obcych dowódców. Zaledwie doszukać się można w odmęcie tej bitwy błysku szabli polskiej, barwnej wstęgi porożyców. Za to była jazda polska niemal wszędzie, gdzie pułki jazdy napoleońskiej zrywały się do wielkich ataków, uczestniczyła we wszystkich walkach rozstrzygających”<sup>89</sup>. Słowa te można odnieść do całej kampanii.

Gros polskiej kawalerii walczył w korpusach francuskich. 9. pułk ułanów znalazł się w jeździe dywizyjnej I korpusu gen. L. Davouta (1. BLK gen. C. Pajola). Już 30 VI wraz z szaserami francuskimi atakował silny oddział rosyjskiej jazdy, który wspólnie wyparli z placu boju biorąc jeńców. W lipcu pułk przechwycił dwa duże transporty amunicji. W bitwie pod Krasnem (14 VIII) błysnął wyśmienitymi umiejętnościami. W ataku na flankę rosyjskiej piechoty wpadł w zasadzkę i zmuszony został do ucieczki. Ścigany przez szwadrony charkowskiego pułku dragonów niespodziewanie „zawrócił [...] w miejscu”, rozbił prześladowców, a następnie na ich karkach wpadł na rosyjską artylerię zdobywając 5 dział. Wraz z kawalerią francuską z powodzeniem nacierał na flankę armii rosyjskiej, zmuszając ją ostatecznie do odwrotu. W bitwie pod Borodino (7 IX) wykrawiał się w wielkich starciach jazdy w trakcie walk o szanice Bagrationa. Na początku października był już „całkowicie zniszczony” (cyt. za Sułkowskim). Pod koniec 1812 r. jego szczątki wraz z zakładem liczącym 200 koni znalazły się w Gdańsku<sup>90</sup>.

6. i 8. pułki ułanów walczyły w I Korpusie rezerwowej kawalerii. Wraz z pułkiem huzarów pruskich tworzyły 15. BLK pod dowództwem gen. Józefa Niemojewskiego. Pierwszy z tych pułków odznaczył się już w walkach o Wilno. Kompania (dowodzona przez mjr. Tadeusza Suchorzewskiego) waleśnie przyczyniła się do przełamania obrony rosyjskiej na Antokolu. Uderzyła na tyły oddziału kozaków gwardii, a następnie ścigała ich za miastem na dystansie 2 km biorąc kilkudziesięciu jeńców. Mimo że 6. pułk jako pierwszy znalazł się w Wilnie to nie jemu, ale 8. pułkowi przypadł zaszczyt „oficjalne-

<sup>88</sup> Staszewski, *Walki*, s. 20.

<sup>89</sup> Kukiel, *Jazda*, s. 20, 24–25.

<sup>90</sup> Sułkowski, op. cit., s. 327; Gembarzewski, *WP 1807*, s.150; Kukiel, *Dzieje*, s. 294; id., *Jazda*, s. 48; id., *Wojna*, t. 2, s. 74, 312, 485; P. B. Austin Britten, *1812. Marsz na Moskwę*, Gdańsk 2002, s. 92, 192, 195.



go” wkroczenia do Wilna na czele kolumny jazdy marszałka Joachima Murata. W bitwie pod Ostrownem (25 VII) brygada Niemojewskiego rozbiła dwa baony rosyjskiej piechoty (Niemojewski został ciężko ranny), wprawiając w podziw samego Murata, który pisał, iż „nigdy jeszcze jazda nie okazała tyle siły uderzenia”. W bitwie tej polscy ułani (szarżę 6. puł prowadził szef szwadronu Marcin Łojewski) unicestwili pułk dragonów, który stracił 350 zabitych i rannych żołnierzy oraz 22 oficerów. W bitwie pod Witebskiem (26 VII) brygada prowadzona do boju przez samego Murata rozbiła kilka baonów rosyjskich, ale przypłaciła to znacznymi stratami (kilku wyższych oficerów). Pod Szewardino (5 IX) brygada odpierała zmasowane szarże jazdy rosyjskiej i pobita została przez kirasjerów (6. puł wziął ich za dragonów). Po bitwie 6. puł miał zdanych do boju 13 oficerów i 220 żołnierzy. 7 IX w bitwie pod Borodino brygada (dowodził gen. J. Bruyeres) uczestniczyła w walkach jazdy. Wcześniej jednak stała wraz z całym korpusem pod ogniem rosyjskiej artylerii. Jak wynika z relacji oficera huzarów pruskich jeden z polskich pułków ułańskich „załamał się” i zatrzymał się dopiero za korpusem. W zmaganiach z jazdą rosyjską odznaczył się mjr Suchorzewski, który na czele 100 ułanów uderzył na pułk kirasjerów rosyjskich i odebrał mu sześć wcześniej zdobytych przez nich dział francuskich. Oficer 8. puł, A. Rozwadowski twierdził, że jego pułk (a dokładnie 50 ułanów) na rozkaz Murata dobił zniszczony ogniem piechoty pułk kirasjerów i wziął do niewoli 3 oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy. Następnego dnia 8. puł liczył już tylko 5 oficerów i 52 żołnierzy. Wyraźnie widać, iż dłuższa obecność pod komendą Murata jakiegokolwiek kawalerii nie służyła. Straty pomnożyły bitwy pod Woronowem i Czirikowem. 8 X obydwie pułki były w stanie wystawić do boju zaledwie jeden szwadron, który wykrwawił się w szarżach na rosyjską piechotę pod Winkowem (18 X). Po bitwie w 8. puł na koniach został tylko podoficer i 6 żołnierzy, ale w odwrocie na zachód pułk liczył jeszcze 40 jeźdźców. Pod Berezyną zostało już tylko 11 żołnierzy. 9 oficerów 6. i 8. puł wraz płk. Suchorzewskim znalazło się w I kompanii „Świętego Szwadronu” utworzonego z 23 na 24 listopada 1812 r. z oficerów korpusów rezerwowych kawalerii, którzy stracili podkomendnych, ale mieli jeszcze konie<sup>91</sup>. 10. puł huzarów rozpoczął kampanię w II korpusie kawalerii. Tworzył 16. BLK z pułkiem ułanów pruskich i wirtemberskim pułkiem strzelców konnych. Chwalony był przez dowódców francuskich, pod którymi przyszło mu służyć. Obdarzono go nawet mianem „le breve regiment”, ale na początku kampanii doznał porażki (wraz z francu-

<sup>91</sup> Kołaczkowski, op. cit., ks. 1, s. 142; Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 2, s. 74–75, 77, 97, 103–104, 136–137; Sułkowski, op. cit., s. 327; Lubowiecki, op. cit., s. 130–131, 7 IX pod Borodino ułani wpadli w pułapkę zastawioną przez jeźdźców rosyjskich i uciekli na tyły. Na placu boju pozostał tylko dowódca ks. Dominik Radziwiłł i oficerowie. Drugie natarcie zakończyło się powodzeniem, mimo że przeprowadzono je bez porządku, „tłumnie”. Jeźdźców wyparto z lasu; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 145, 149; Kukiel, *Dzieje*, s. 288, relacja Sołtyka; id., *Jazda*, s. 36, 49, 56; id., *Wojna*, t. 1, s. 296, 424–425, 430, t. 2, s. 174; R. Bielecki, *Berezyna 1812*, Warszawa 1990, s. 98; Austin, *1812. Marsz*, s. 453, 523–524; Dusiewicz, *Tarutino*, s. 71.

skim pułkiem strzelców konnych, który stracił 144 żołnierzy wziętych do niewoli wraz z gen. J. Sait-Geniesem) pod Drują (15 VII) w walce z oddziałem jazdy rosyjskiej pod dowództwem F. Rüdigera. W bitwie pod Inkowem (8 VIII), gdzie oddział nieregularnej kawalerii i huzarów gen. Płatowa zaatakował dywizję kawalerii gen. Sebastianiego 10. pułk nie ustępował w męstwie innym pułkom (stracił, co najmniej dwóch oficerów trafionych strzałami z łuków baszkirskich jeźdźców). W bitwie pod Borodino (7 IX) bił się w dywizji dowodzonej przez gen. C.P. Pajola. Z opresji ratował go towarzyszący mu w brygadzie pułk pruskich ułanów. Następnego dnia pod Możajskim wykrwawił się w bezsensownych szarżach prowadzonych przez Murata. 4 IX na czele II korpusu kawalerii wkraczał do Moskwy z Muratem u boku. Tę chwilę chwały odpokutował w bitwach pod Spas Kuplią (3 X), gdzie Rosjanie zaskoczyli II korpus kawalerii napadem ogniowym połączonym z atakiem kozaków na flanki. W beładnej walce, jaka się wywiązała, największe straty ponieśli polscy huzarzy. Nie mniej krwawe były dla nich bitwy pod Woronowem i Winkowem. 8 X pułk liczył już tylko 90 żołnierzy. Bitwa pod Winkowem (18 X) przypieczętowała prawdopodobnie jego los<sup>92</sup>.

14. pułk kirasjerów odbył kampanię w szeregach 7. dywizji ciężkiej jazdy w IV korpusie, tworząc brygadę z kirasjerami saskimi. Swoją dzień chwały miał 7 IX w bitwie pod Borodino, gdzie uczestniczył w walce o przejęcie kontroli nad jarem siemienowskim, wsią Siemienowskaja oraz redutą Rajewskiego. Udało mu się rozbić czworobok rosyjskiej piechoty, wziąć do niewoli około 300 żołnierzy przeciwnika i zdobyć działą. Towarzysz bojów polskich kirasjerów napisał, iż „przenikał ich duch prawdziwie rycerski”. Uczestniczyli następnie w walkach pod Winkowem (4, 18 X), Krasnem (16 XI) i nad Berezyną. W tych ostatnich starciach były się już resztki licznych ongiś pułków ciężkiej jazdy napoleońskiej. 14. pułk – rozpoczynając kampanię – liczył 456 szabel, 7 IX pod Borodino – 200, 8 X pod Winkowem – 50, pod Małojarsławcem przy eskorcie dział – 40, a w Smoleńsku i Orszy (między 8 a 20 listopada) już tylko 25<sup>93</sup>.

W tym samym korpusie co kirasjerzy znalazła się 4. DLK, złożona z sześciu polskich pułków w dwóch brygadach. Początkowo 28. brygadę tworzyły 2., 7., 11. puł<sup>94</sup>, a 29. brygadę 3., 15., 16. puł. Dywizją dowodził gen. Różniecki. Już na początku kampanii dywizja doznała dotkliwej porażki pod Mirem (9–10 VII) w boju z korpusem jazdy Płatowa. Pomimo doskonałej

<sup>92</sup> Załuski, op. cit., s. 239; Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 2, s. 98–102; Sułkowski, op. cit., s. 327; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 158; Kukiel, *Dzieje*, s. 322, 339; id., *Jazda*, s. 25, 60; id., *Wojna*, t. 1, s. 405–406, t. 2, s. 63–64, 203, 212–214, 248–249, 304–307; Bielecki, *Berezyna*, s. 98; V. V. Taratorin, *Konnica na wojne*, Minsk 1999, s. 395; Austin, *1812. Wielki odwrót*, s. 167.

<sup>93</sup> S. Małachowski, *Pamiętniki*, Lwów 1876, s. 59; Sułkowski, op. cit., s. 328; Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 2, s. 98–102; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 158; Kukiel, *Jazda*, s. 20, 25; id., *Wojna*, t. 2, s. 249, 307, 354, 364, 442; Bielecki, *Berezyna*, s. 98; T. Rogacki, *Możajsk (Moskwa, Borodino)*, Nakło 2001, s. 140, 144–146; Dusiewicz, *Tarutino*, s. 71, 119, 201.

<sup>94</sup> 23 VIII 1812 roku 11. pułk zastąpił 15., a 11. znalazł się w 29. BLK.

postawy żołnierzy taktyka walki kozaków i przewaga rosyjska przesądziły o porażce. Jej winnymi byli dowódca korpusu i sam Różniecki. Bitwa ta ujawniła słabe wyszkolenie polskiej jazdy i wyczerpanie daremnym pościgiem za cofającą się armią P. Bagrationa. Cała dywizja uszczuplona została o 600–800 żołnierzy, co stanowiło 1/3 stanu obecnych pod bronią na początku wojny. Bitwa ta poważnie naruszyła morale polskich żołnierzy, którzy stracili także zaufanie do swojej broni (w 11. puł żołnierze porzucili lance). W sierpniu dywizja przestała funkcjonować jako zwarta jednostka, gdyż jedną z brygad skierowano do oddziału gen. Dąbrowskiego, który został na tyłach Wielkiej Armii. Losy głównej armii dzieliła tylko 29. brygada (3., 11., 16. puł). Wykrwawiła się ona w bitwie pod Borodino. Przed nią liczyła jeszcze ok. 1000–1300 szabel. Biła się dzielnie. Oficer saski Roth v. Schreckenstein pisał, iż „nierychło jazda równie tęga pojawi się znowu na placu bitwy”. Ułani Różnieckiego kilka godzin stali pod ogniem artylerii przeciwnika oraz uczestniczyli w walkach kawalerii, gdzie osłaniali ciężką jazdę. Niewiele brakowało, a zdobyliby baterię rosyjskiej artylerii. W ogniu artylerii i w walce z kirasjerami rosyjskimi ponieśli duże straty, tracąc dowódców (3. i 11. puł), oficerów (w 11. puł 23 z 26) oraz żołnierzy (w 11. puł ubyła połowa). 8 X w brygadzie było jeszcze około 200 szabel. W końcu kampanii ocaleli ułani połączyli się z resztkami IV korpusu, który w bitwie pod Studzianką (28 XI) nad Berezyną liczył około 100–200 szabel Polaków i Sasów. 28. brygada gen. Dominika Dziewanowskiego (2., 7., 15. puł) od sierpnia pełniła służbę pod Bobrujskiem. W walce podjazdowej sprawdziły się mieszane oddziały złożone z kawalerii (50 szabel) i lekkiej piechoty na konikach chłopskich. W bitwie pod Pankratowiczami (14 IX) odznaczył się 15. puł (zdobył licznych jeńców i tabor). 19 VIII w trzech pułkach brygady znajdowało się ok. 1000 szabel, a pod koniec listopada 700 (w 2. i 7. puł ok. 430, a w 15. puł 300)<sup>95</sup>. Pod Boryso-wem (21 XI 1812 r.) dwa szwadrony 7. puł ułatwiły odwrót piechocie, bijąc się z czterema szwadronami huzarów rosyjskich i kozakami (ze 150 ułanów ocalało 80). W bitwie pod Łosznicą (22 XI) 2. i 7. puł rozbiły dwa baony rosyjskiej piechoty i litewski puł, biorąc do niewoli większość z 1000 ujętych w tym starciu jeńców. Polscy ułani od kartaczy i ognia plutonowego rosyjskiej piechoty stracili 4 oficerów i 160 żołnierzy zabitych i rannych. W trakcie przeprawy resztek Wielkiej Armii przez Berezynę w bitwie pod Stachowem (28 XI) kilkuset ułanów pod dowództwem ppłk. Michała Kosseckiego (z 2. puł) uczestniczyło w szarży rozstrzygającej los bitwy<sup>96</sup>.

<sup>95</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 125; Bielecki, *Berezyna*, s. 177; Austin, *1812. Wielki Odwrót*, s. 316.

<sup>96</sup> Szczaniecki, op. cit., s. 150–151; Sułkowski, op. cit., s. 328; Lubowiecki, op. cit., s. 121; *Rossija pierwoj poloviny XIX v. Glazami inostrancev*, Sankt Peterburg 1991, s. 161; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 135, 137, 147, 153, 159–160; Kukiel, *Dzieje*, s. 322, 366; id, *Jazda*, s. 20, 55, 60, 70, 78; Staszewski, *Walki*, s. 36–52; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 525–535; Kukiel, *Wojna*, t. 1, s. 149, 345–346, t. 2, s. 195, 439; Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 2, s. 86–87, 153–154; Bielecki, *Berezyna*, s. 39, 49–50, 76–79, 97–98, 142, 177–179, 188–189; Pachoński, op. cit., s. 502, 507, 509, 525–526; Rogacki, *Możajsk*, s. 139–140, 144, 147.

Kawaleria V korpusu ks. Poniatowskiego przechodziła kilka zmian organizacyjnych<sup>97</sup>. Stan pułków i dywizji jazdy zmniejszał się w trakcie kampanii. 9 VIII 1812 r. w pięciu pułkach było 3045 oficerów i żołnierzy z 3214 końmi wierzchowymi, 1 IX (w czterech pułkach) – 1638 szabel, około 24 IX – 1600, pod koniec września – 800, 1 X – 2279 ludzi (129 oficerów, 2150 podoficerów i żołnierzy) z 2107 końmi z tego do boju można było wyprowadzić tylko 1097 ludzi i 1282 konie, gdyż reszta była w szpitalach, w niewoli lub też wysłana do innych zadań poza dywizją, 28 X – 600 szabel, a 18 XI w Orszy – 400. W bitwie pod Berezyną z jazdy V korpusu zostało już tylko 100 jeźdźców<sup>98</sup>.

Pułki 19. i 20. brygad uczestniczyły wraz z IV korpusem w pościgu za armią Bagrationa. Lekcja odebrana pod Mirem niczego nie nauczyła dowódców polskich i francuskich. 14 VII dotkliwie to odczuł 1. psk wspierany przez szwadron 12. puł (ok. 800 szabel). Pod Romanowem, znacznie oddalone od głównych sił, zostały pobite przez kozaków Płatowa (2,5 tys.). Szaserzy wyrwali się z kotła, ale przeciwnicy ścigali ich na dystansie 10 km. Szwadron 12. puł nie był w stanie im pomóc i także został rozbity. Do niewoli wzięto 17 oficerów i 360 szeregowych. W końcu sierpnia 1. psk wycofany został do Smoleńska, gdzie go zreorganizowano. W listopadzie pułk ponownie włączył się do działań głównej armii. Znalazł się w tylnej straży Wielkiej Armii, dowodzonej przez marszałka Neyą. Stanowił jedyny oddział jazdy (300 szabel), jakim dysponował francuski marszałek. Po bitwie pod Krasnem (18 XI), Ney wraz ze swoimi wojskami, znacznie już przetrzebionymi, ominął liczniejszą armię rosyjską, w czym walnie pomogli mu polscy szaserzy, służąc za przewodników (płk Konstanty Przebendowski i por. Władysław Podczaski) i potykając się z jazdą rosyjską. Z 300 szabel, jakimi dysponował płk Przebendowski, ocalało około 50. W trakcie przeprawy Wielkiej Armii pod Berezyną, Przebendowski ze swoimi strzelcami oraz ze szwadronem 7. pułk lansjerów (razem około 100 szabel) opanował miejscowość Ziembin, położoną na drodze odwrotu Napoleona do Wilna. Można powiedzieć, że ocalił resztki Wielkiej Armii przed zagładą nad Berezyną<sup>99</sup>. Warto zauważyć, iż pomoc, jakiej udzielił Neyowi Przebendowski pod Krasnem nie była jedynym tego

<sup>97</sup> Na początku wojny: 18. BLK (4. psk), 19. BLK (1. psk i 12. puł), 20. BLK (5. psk i 13. phuz). Od 9 VIII 1812 r., gdy 1. psk pozostawiono w Smoleńsku w dwóch brygadach 4 pułki: 19. BLK (4. psk i 12. puł), 20. BLK (5. psk i 13. phuz). Brygady połączono w dywizję pod dowództwem gen. H. Sebastianiego (od 23 VIII do 8 IX). Po bitwie pod Borodino komendę nad dywizją objął gen. Ch. Lefebvre-Desnouettes. Kukiel, *Jazda*, s. 24; Dusiewicz, *Tarutino*, s. 57.

<sup>98</sup> L. Jelski, *Marsze i działania korpusu polskiego w kampanii 1812*, w: *Pamiętniki Polskie*, t. 3, Paryż 1845, s. 60; Kołaczkowski, op. cit., ks. 1, s. 138; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 125; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 542; Kukiel, *Wojna*, t. 2, s. 158, 163; Bielecki, *Berezyna*, s. 142; Dusiewicz, *Tarutino*, s. 230-231 (stan dywizji 1 X 1812).

<sup>99</sup> F. P. Segur, *Pamiętniki adiutanta Napoleona*, Warszawa 1982, s. 239, 244; Sułkowski, op. cit., s. 278, 289, 315; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 133; Kukiel, *Jazda*, s. 24; Staszewski, *Walki*, s. 2, 56-59; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 520, 535-541; Kukiel, *Wojna*, t. 2, s. 354-355, 371-373; Bielecki, *Berezyna*, s. 127-128, 218.

typu wypadkiem w historii odwrotu Wielkiej Armii z Rosji. Polacy dzięki znajomości terenu i języka rosyjskiego ocalili kilka razy swoich sojuszników. 17 XI tylko dzięki pomocy płk. Stanisława Klickiego (znającego język rosyjski) udało się dotrzeć do Krasnego 4 tys. żołnierzy z korpusu Eugeniusza wicekróla Włoch. Z kolei żołnierze 8. pułku lansjerów byli niezwykle pomocni w działaniach brygady kawalerii gen. J. Corbineau. Oni także znaleźli bród na Berezynie pod Studzianką, który ułatwił Wielkiej Armii przedostanie się na prawy brzeg rzeki<sup>100</sup>.

Jeszcze przed odłączeniem 1. psk kawaleria V korpusu uczestniczyła w bitwie pod Smoleńskiem. Wypełniała tam zadania pomocnicze. Spędzała kozaków z przedpola twierdzy i osłaniała prawą flankę Wielkiej Armii. Polscy ułani (prawdopodobnie z 12. puł) przeprawiali się nawet na prawy brzeg Dniepru i niewiele brakowało, a ujęliby naczelnego wodza armii rosyjskiej, gen. M. Barclaya de Tolly<sup>101</sup>. Pułki z 20. brygady gen. Antoniego Sułkowskiego biły się doskonale, ale zdarzało się im także popełniać błędy, świadczące o słabym wykształceniu i braku doświadczenia. Pod Romanowem szwadron 5. psk zmieszał się „na pierwszy wystrzał armatni”. Pod Smoleńskiem wysłany na rekonesans Waław Borowski [w wykazach Gembarzewskiego nie uwzględniony – T.S.] szef szwadronu 12. puł prowadząc rekonesans wziął biwakujący VIII korpus westfalski za nieprzyjaciela i „uciekał całą milę i dalej jeszcze sądząc, iż jest ścigany”<sup>102</sup>. Były to jednak wypadki odosobnione, które nie mogły świadczyć o postawie całej jazdy V korpusu. Pod Borodino (7 IX) wspierała ona działania własnej piechoty na prawym skrzydle Wielkiej Armii. Pojawiła się przed nią szansa wyjścia na tyły armii rosyjskiej i przecięcia jej drogi odwrotu do Moskwy. Wypad planowany przed godz. 11 rano wstrzymał gen. H. Sebastiani dowodzący dywizją. Zrealizowano go dopiero po godz. 16, gdy walki w centrum pozycji już zostały rozstrzygnięte. 12. puł prowadzony przez Sebastianiego wyszedł na tyły dywizji rosyjskiej, zmagającej się z piechotą V korpusu, a 13. puł zapędził się aż pod sam Możajsk, wywołując popłoch na tyłach Kutuzowa. Huzarzy polscy podobno wzięli do niewoli ponad 2 tys. żołnierzy przeciwnika, więcej niż cała armia napoleońska w bitwie! We wrześniu i październiku jazda V korpusu biła się na południowym przedpolu Moskwy. 28 IX porażkę w walce z kawalerią rosyjską poniosły dwa szwadrony 5. psk, 29 IX pod Czirikowem w gwałtownych natarciach wykrwawiły się pozostałe pułki. 4. psk i 12. puł odparły aż 20 razy napór nieprzyjaciela i zdołały utrzymać swoje pozycje. 13. puł i szwadron 5. psk wytrzymały silny ostrzał artyleryjski i rozproszyły naciera-

<sup>100</sup> *Dziennik komendy generała Żółtowskiego 1812–1813*, w: Skałkowski, op.cit., s. 279; Segur, op. cit., s. 217; *Rossija pierwoj*, s. 318, 320, M. Marbot uważa, iż Napoleon popełnił na początku wojny poważny błąd, nie przydzielając Polaków generałom, a nawet pułkownikom Wielkiej Armii; Kukiel, *Wojna*, t. 2, s. 364, 410; Bielecki, *Berezyna*, s. 74, 110; Austin, *1812. Wielki Odwrót*, s. 215, 268, 634.

<sup>101</sup> Sułkowski, op. cit., s. 312–312, 464; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 139; Kukiel, *Wojna*, t. 2, s. 93.

<sup>102</sup> D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 1, Poznań 1899, s. 119; Sułkowski, op. cit., s. 289, 310.

jące oddziały nieprzyjacielskie. Straty kawalerii V korpusu wyniosły 15 zabitych, 55 rannych oficerów, podoficerów i żołnierzy oraz 37 zabitych i 40 rannych koni<sup>103</sup>. 18 X pod Tarutino (Winkowem) szaleńczymi szarżami osłaniała odwrót i zajęcie pozycji przez piechotę i artylerię V korpusu. 5. psk i 13. pułz rozbiły dwa czworoboki rosyjskiej piechoty, ale nie były w stanie zatrzymać natarcia przeciwnika. 5. psk stracił w bitwie 100 żołnierzy i zostało w nim tylko 200. Jazda całego korpusu zredukowana została do 600 koni. Pod Medynią (25 X) 4. i 5. psk z 12. puł po raz kolejny wpadły w sidła zastawione przez kozaków i zostały nieźle przez nich przetrzebione (do niewoli dostał się m.in. gen. Tadeusz Tyszkiewicz i p.o. dcy 4. psk Ignacy Lubowiecki). Na szlaku odwrotu Wielkiej Armii pułki korpusu szybko topniały, np. pod Smoleńskiem 5. psk miał w szeregach 5 oficerów i 40 żołnierzy<sup>104</sup>. W bitwie pod Wiaźmą (3 XI 1812) polscy ułani wraz z jazdą włoską i bawarską, „choć na bardzo kiepskich koniach, śmiało stawiają czoła Rosjanom i zmuszają do ucieczki”. Pod Krasnem (połowa listopada) w natarciu jazdy uczestniczyli jeszcze „resztki lekkiej jazdy pod dowództwem Lefebvre’a – Desnouettesa”<sup>105</sup>.

Symbolicznym zwieńczeniem udziału jazdy polskiej w wojnie 1812 r. i roli jaką w niej odegrała, była eskorta opuszczającego Wielką Armię Napoleona. Oddział 266 jeźdźców tworzyli szwoleżerowie gwardii i lansjerzy z 7. pułku pod dowództwem płk. Ignacego Stokowskiego. Między Oszmianą a Miednikami (około 25 km) z oddziału ubyło 230 polskich żołnierzy. Ulegli mrozowi albo kozakom<sup>106</sup>. Cesarz tak docenił poświęcenie Polaków, iż z jego korespondencji znikły od tego momentu skargi na Polskę<sup>107</sup>.

W kampaniach 1813 r. tradycyjnie już polska jazda nie tworzyła jednorodnego zgrupowania. 9. puł, do którego wcielono litewski 20. puł, uczestniczył w obronie Gdańska<sup>108</sup>. W ramach VIII Korpusu Wielkiej Armii (tworzyły go formacje Księstwa) powstała brygada jazdy straży przedniej, złożona z pułku krakusów i 14. pułku kirasjerów (180 jeźdźców). W strukturze Wielkiej Armii stanowiła 27. BLK<sup>109</sup>. Gros pozostałych pułków Księstwa skupio-

<sup>103</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 156; Kukiel, *Jazda*, s. 66, 68; id, *Wojna*, t. 2, s. 185–188, 197; Rogacki, *Możajsk*, s. 133, 149; Dusiewicz, *Tarutino*, s. 60, 66–67, 227–229.

<sup>104</sup> Jelski, op. cit., s. 60; Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 2, s. 127, 129–130, 133–134, 143; Sułkowski, op. cit., s. 27; Rybiński, op. cit., s. 90–91; Lubowiecki, op. cit., s. 137–139; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 125, 139, 142, 154, 156; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 542; Kukiel, *Wojna*, t. 2, s. 246–247, 306, 329–330; Dusiewicz, *Tarutino*, s. 175–176, 184.

<sup>105</sup> Austin, *1812. Wielki Odwrót*, s. 75, 242.

<sup>106</sup> Załuski, op. cit., s. 255–256; Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 2, s. 167–168, 177; *Rossija piervoju*, s. 390–395; Austin, *1812. Wielki Odwrót*, s. 500–504; R. Bielecki, *Szwolężerowie Gwardii*, Warszawa 1996, s. 70; Kukiel, *Wojna*, t. 2, s. 457, 461, 465.

<sup>107</sup> Kukiel, *Wojna*, t. 2, s. 461.

<sup>108</sup> Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 2, s. 275; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 150, 161; Kukiel, *Dzieje*, s. 438–439, 440–442; Łukasiewicz, op. cit., s. 107, 179–180.

<sup>109</sup> Łukasiewicz, op. cit., s. 209–211; D. Smith, *Lipsk 1813*, Gdańsk 2005, s. 396. Stan brygady straży przedniej: 6 VII – krakusi 787 jeźdźców i 878 koni, kirasjerzy – 186 jeźdźców i 166 koni (Pachoński, op. cit., s. 556); 8 VII – 47 oficerów i 886 żołnierzy (Łukasiewicz, op. cit., s. 211); 16 X w brygadzie było 700 żołnierzy (Smith, op. cit., s. 396).

no w IV KrK pod dowództwem gen. Francisa Kellermana (a następnie gen. Michała Sokolnickiego). Tworzyły go dwie dywizje kawalerii, w każdej po dwie dwupułkowe brygady. W 7. dywizji DLK znalazły się – 17. brygada (1. psk i 3. puł) oraz 18. brygada (2. i 4. puł), a w 8. dywizji 19. brygada (6. i 8. puł) oraz 20. brygada (13. phuz i 16. puł)<sup>110</sup>. Trzy z czterech brygad należących do IV korpusu, praktycznie połączyły się dopiero na polach bitwy pod Lipskiem. Do tego czasu operowały samodzielnie w ramach korpusu gen. Dąbrowskiego, albo też na różnych odcinkach zmagają, prowadzonych przez VIII korpus ks. Poniatowskiego.

2. i 4. puł<sup>111</sup> tworzące 18. brygadę wchodziły w skład korpusu gen. Dąbrowskiego, który prowadził działania osłonowe w rejonie Wittembergi i Lipska. Pododdział 2. puł pod dowództwem ppłk. Piotra Łagowskiego uczestniczył w obronie Wittembergi i u francuskiego dowódcy swoimi działaniami zasłużył na miano „mes breves lanciers polonais”. W twierdzy Torgau biła się kompania (wydzielona z komendy Łagowskiego) złożona z kawalerzystów. Ci tzw. „kozacy polscy” tak dali się we znaki oddziałom pruskim oblegającym twierdzę, że ich dowódca wygrażał, że będzie wieszał ujętych Polaków<sup>112</sup>. W maju 1813 r. pod Weissenfels 2. i 4. puł starły się z freikorpsem Adolfa Lützowa i wzięły kilkudziesięciu jeńców. Polacy po raz kolejny, ale nie ostatni raz udowodnili swoją przydatność w walce z przeciwnikiem, prowadząc wojnę partyzancką. W sierpniu kawaleria Dąbrowskiego wykrywiała się w drobnych starciach pod Wittembergą walcząc z oddziałami armii północnej sprzymierzonych. W jednym z nich mjr. Dwernicki na czele 3 szwadronów 4. puł bił się z piechotą szwedzką i zdobył jedno działo. 21 VIII pod Wettin [Weddin] w obronie przeprawy bił się z przednią strażą rosyjskiego korpusu Czernyszewa (5 pułków kawalerii) oddział złożony z baonu piechoty i szwadronu 4. puł (ppłk L. Bukowski). Dowódca całej komendy, płk Telesfor Kostanecki poległ w tym starciu. Piechota odparła 10 szarż jazdy rosyjskiej (500 kozaków prowadziło natarcie na Polaków w szyku pieszym). Gdy nadeszły posiłki, (m.in. dwa szwadrony z 2. i 4. puł) trzy szwadrony polskie „odznaczyły się w sposób szczególny” w walce z jazdą przeciwnika (wzięły m.in. 200 jeńców). 26 VIII pod Jüterborgiem rekonesans złożony z baonu piechoty i szwadronu ułanów Łagowskiego osaczony został przez jazdę pruską i kozaków. Polscy ułani osłonili własną piechotę, ale ich szwadron przestał faktycznie istnieć po walce z sześcioma szwadronami kawalerii

<sup>110</sup> Dembiński, op. cit., s. 129; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 150, 161; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 549–550. Stan IV korpusu: 8 lipca 3500 ludzi w 3 brygadach, 12 IX – 2150 szabel w 2 brygadach, (Pachoński, op. cit., s. 556; Łukasiewicz, op. cit., s. 211, 249). 16 X – w dwóch brygadach 17. i 19. 1200 ułanów, 400 strzelców konnych, 300 kanonierów i 8 dział (Smith, op. cit., s. 406)

<sup>111</sup> Stan obecnych pod bronią 25 IV – 97 oficerów, 1636 ułanów, 1403 koni. Inny wykaz podaje 2197 jeźdźców i 1542 konie. (Pachoński, op. cit., s. 550; Łukasiewicz, op. cit., s. 177). W maju 1813 roku 1733 ludzi i 1403 konie (Skałkowski, op. cit., s. 187).

<sup>112</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 129–130; Kukiel, *Dzieje*, s. 438; Łukasiewicz, op. cit., s. 174, 179.

pruskiej (stracił 40 jeńców, których odbito, a reszta poległa lub odniosła rany). W bitwie pod Jüterborgiem (6 IX) trzy szwadrony 2. puł wraz z szwadronem 4. puł (dowodził nim płk Tomasz Siemiątkowski) atakowały czworoboki pruskiej piechoty. Podobno rozbiły kolejno jeden po drugim trzy z nich, zdobyły działą z zaprzęgiem, ale ostatecznie uległy przewadze kawalerii nieprzyjaciela. Szwadron 4. puł stracił 14 oficerów i 185 żołnierzy. Ocalał oficer wyższy (Siemiątkowski), 2 trębaczy i 12 ułanów. 3 X w bitwie pod Raguhn 2. i 4. puł były się przez cztery godziny z jazdą pruską, a w bitwie pod Lipskiem uczestniczyły w bojach na północnym odcinku obrony, spisując się znacznie lepiej niż III korpus kawalerii francuskiej, który nie mógł sobie poradzić z jazdą rosyjską i pruską. Doskonałą postawę żołnierzy i oficerów przyćmił fakt niesubordynacji (zresztą nie po raz pierwszy w tej kampanii) dowódcy brygady gen. Jana Krukowieckiego, który bez wiedzy Dąbrowskiego odłączył się od jego oddziału<sup>113</sup>.

13. puł i 16. puł, tworzące 20. brygadę już 19 VIII pod Gabel z powodzeniem były się z dwoma pułkami austriackich huzarów. 14 IX w bitwie pod Hellensdorf licznymi szarżami na kawalerię nieprzyjaciela ratowały park artyleryjski I korpusu armii francuskiej do którego zostały włączone dwa dni wcześniej. Następnie uczestniczyły w bitwie pod Peterswalde (16 IX), Sera (18 IX), a na początku października wraz z 7. pułkiem lansjerów znalazły się w Dreźnie. Jak pisał Marian Kukiel, dokazywały tam „cudów [...] odwagi”, osłaniając koncentrację francuskich korpusów i „szalonymi atakami odpierały [...] tłumy kozaków, hordy baszkirów, w czworobokach przebijały się przez nawałę dziczy z łuków rażącej przeciwnika”. 9–10 X pod Pirną brygada pobiła kozaków, a kpt. Antoni Kuszell zdobył 4 działą. 17 X ponownie pod Pirną wraz z 7. pułkiem lansjerów pułki polskie wzięły do niewoli dwa baony rosyjskiej piechoty. Ich poświęcenie okazało się daremne, gdyż 11 XI korpusy broniące Drezna skapitulowały, a polskie pułki wbrew umowie nie zostały odesłane do Francji, ale poszły do niewoli na Węgry. W Sedanie 20 XI 1813 r. znalazło się tylko 11 oficerów, 140 żołnierzy i 122 konie z tej brygady<sup>114</sup>.

Brygady 17. (1. psk, 3. puł) i 19. (6. i 8. puł) IV korpusu kawalerii oraz brygada jazdy straży przedniej (pułk krakusów i 14. pułk kirasjerów) od sierpnia do października 1813 r. ściśle współdziałały z polskim VIII korpusem w walkach na terenie Czech i Saksonii, tocząc nieustannie boje z huzarami węgierskimi armii austriackiej i kozakami. To byli główni przeciwnicy polskiej kawalerii. Jak zauważył Henryk Dembiński, „jazda nasza liczne zdarzenia miała do wprawiania się we wszystko to, co oficer lekkiej broni umieć powinien, gdyż mieliśmy wszędzie naprzeciw siebie huzarów węgierskich, którzy z bitnością, wrodzoną temu narodowi, łączyli zręczność wojsko-

<sup>113</sup> Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 2, s. 207–208, 210–212; Kukiel, *Dzieje*, s. 413; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 135, 139–140; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 556; Pachoński, op. cit., s. 552, 559, 561–3, 570; Łukasiewicz, op. cit., s. 247, 269–270, 272, 292.

<sup>114</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 156, 160; Kukiel, *Dzieje*, 1912, s. 436–438; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 556. Łukasiewicz, op. cit., s. 177, 249–250, 323–324.



wą, która sprawia, że każdy oddział z osobna, jako i każdy człowiek pojedynczy może sobie dać radę w każdym zdarzeniu”. W walkach tych przeszli swój chrzest bojowy krakusi i towarzyszący im kirasjerzy. Już 17 VIII pod Frydlandem starli się z huzarami węgierskimi i strzelcami pieszymi. 19 VIII pod Detrichov szarżami wspieranymi przez piechotę krakusi zepchnęli z pozycji oddział austriacki złożony z 800 piechurów i 450 huzarów. 29 VIII pod Einsiedel 400 huzarów rozbiło posterunek polski w części złożony z krakusów, ale ostatecznie odparł ich cały pułk. Jakkolwiek utarczki z końca sierpnia i października nie były znaczne, to jednak tracono w nich od kilku do kilkudziesięciu żołnierzy. Wrzesień i październik nie były pod tym względem lepsze. Już 1 IX w Hirschfelde dwie kompanie 1. psk pod dowództwem szefa szwadronu Karola Madalińskiego osaczone zostały przez szwadron rosyjskich dragonów, ale zdołały odeprzeć przeciwnika. Dwa dni później jazda IV korpusu starła się z nieprzyjacielską jazdą pod Herrnhut, Obercunnersdorf, Ebersbach, Dürrhennersdorf i Grossschweidnitz, gdzie odznaczył się w walce z kozakami szwadron 3. puł<sup>115</sup>. 4 IX pod Ebersbach krakusi po raz pierwszy starli się z kozakami z pomyślnym dla siebie wynikiem (30 zabitych, 18 rannych, 50 jeńców i 100 koni)<sup>116</sup>. 8 IX pod Herrnhut cały oddział straży przedniej gen. Jana Nepomucena Umińskiego dwiema szarżami odparł pułk rosyjskich dragonów i dwa pułki kozaków. 9 IX pod Ottenhaim i Strohwalde oddział Umińskiego ponownie pokazał swoje zalety. Kirasjerzy związali od czoła dwa szwadrony dragonów, a krakusi wyszli na ich tyły i rozbili szarżę. Wcześniej krakusi łatwo uporali się z pułkiem Grekowa, kładąc trupem 46, a 18 kozaków biorąc do niewoli. Polacy zabili pięciu jeńców kozaków „brodaczy”, odznaczonych medalami za zdobycie Pragi w 1794 r. Sierżant Godlewski zdobył nawet sztandar pułku. Pod Löbau 9 IX w ogniu walk znalazła się jazda IV korpusu. Nacierала na piechotę rosyjską korpusu gen. A. Langerona<sup>117</sup>. 15 IX pod Neustadt, Langenwolmsdorf, Stüzą polska jazda zmagala się z kozakami i szwadronami jazdy regularnej<sup>118</sup>. Na przełomie września i października kawaleria polska osłaniając koncentrację Wielkiej Armii pod Dreznem, rozprawiła się z „lotnymi” oddziałami partyzanckimi – rosyjskimi gen. Płatowa i gen. Thielmanna oraz austriackim płk. Mensdorffa. Warto podkreślić, iż nie udało się tego dokonać tak wybitnemu dowódcy kawalerii francuskiej, jakim był niewątpliwie gen. Lefebvre-Desnouettes. Doznał on nawet porażki pod Altenburgiem. 2 X szwadron 1. psk (kpt. Karola Madaliń-

<sup>115</sup> Dembiński, op. cit., s. 138; Kołaczkowski, op. cit., ks. 2, s. 20–21, 26; Rybiński, op. cit., s. 104; Łukasiewicz, op. cit., s. 224–6, 236, 238.

<sup>116</sup> Nie byli to jednak kozacy dońscy, ale ukraińscy. Kołaczkowski, op. cit., ks. 2, s. 28; Łukasiewicz, op. cit., s. 239.

<sup>117</sup> Kołaczkowski, op. cit., s. 29–31; Rybiński, op. cit., s. 106–109; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 164; Łukasiewicz, op. cit., s. 241–243.

<sup>118</sup> Kołaczkowski, op. cit., ks. 2, s. 37, opisuje polowanie na Kozaków wachmistrza Jezierskiego. Do niewoli wziął trzech, a dwóch „zapolował”; Rybiński, op. cit., s. 110; Łukasiewicz, op. cit., s. 248–249. W tych walkach odznaczyły się pułki 6. i 8. ułanów oraz krakusi.

skiego) złamał opór dwóch pułków kozackich z komendy gen. Thielmanna pod Altenburgiem, które następnie doszczętnie rozbito przy przeprawie pod Moeckern<sup>119</sup>. W walce z kolumną płk. Mensdorffa 3 X polscy ułani i szaserzy zadali poważne straty huzarom austriackim (odznaczył się szef szwadronu Ludwik Korn). 5 X gen. Umiński zmagął się z dywizją kawalerii gen. P. Pahlena. Pod Gösnitz huzarzy rosyjscy rozbili polski posterunek, złożony z krakusów i piechoty. Jak twierdził por. E. von Löwenstern, 60 krakusów dostało się do niewoli, gdyż mieli złe osiodłane konie. Pod Zehmą oddział Umińskiego, idąc na pomoc oddziałowi płk. K. Dziekońskiego, odniósł świetne zwycięstwo nad jazdą rosyjską. Dwa szwadrony 6. puł zniosły „w pięknej szarży” szwadrony huzarów sumskich. Jednocześnie krakusi i kirasjerzy rozprawili się z kozakami. 9 X pod Penig szaserzy i ułani (1. psk i 3. puł) kilka razy szarżowali na oddziały austriackiej awangardy, wspierając piechotę i artylerię, odgrywające główną rolę w tej bitwie. Dzień wcześniej między Roda a Geithain kilka kompanii krakusów pomogło polskiej piechocie odeprzeć atak 1,5 tys. kozaków. Krakusi wraz z kirasjerami odznaczyli się w bojach pod Frohburgiem i Eschefeld. 10 X pod tą ostatnią miejscowością kontratak jazdy polskiej i francuskiej ratował z opresji osaczony przez liczną jazdę austriacką i rosyjską 15. pułk piechoty z VIII korpusu. 10 X pod Zedlitz korpus Poniatowskiego zmuszony był przebijać się przez korpus kawalerii gen. Pahlena. Poniatowski sam szarżował na czele oficerów sztabu i 30 krakusów. Polska piechota wyparła Rosjan ze wsi, a jazda przepędziła huzarów. W następnych dniach, poprzedzających bitwę pod Lipskiem, IV i VIII korpusy osłaniały marsz zgrupowania korpusów francuskich pod dowództwem Murata. Głównymi przeciwnikami Polaków byli kozacy i huzarzy rosyjscy. Doszło do poważnych starć. 12 X pod Rõtha 1. psk i 3. puł wspierały ks. Poniatowskiego, który wraz ze sztabem i przybocznym sztabem odparł pierwszy atak piechoty rosyjskiej. Pod Grobern gen. Sokolnicki odparł natarcie 1000 kozaków i kilku szwadronów huzarów<sup>120</sup>.

Bitwa pod Lipskiem zwieńczyła kilkutygodniowe utarczki IV korpusu. 16 X w pierwszym dniu bitwy w walkach o wieś Markkleeberg odznaczyły się wszystkie cztery pułki tworzące w tym dniu polski korpus. 1. psk rozbił czworobok pruskiej piechoty (wziął 600 jeńców) i zmusił do odwrotu baterie artylerii przeciwnika. W odpieraniu kontrataku pułku kirasjerów (nowogrodzkiego lub starodubskiego) z brygady gen. W. Lewaszowa dowódca 1. psk płk. Zygmunt Kurnatowski zastosował taktykę walki typową dla strzelców konnych. Ostrzelał kirasjerów z karabinków, rozproszył formację, a następnie zaatakował przeciwnika od skrzydeł i zmusił do odwrotu. Szaserzy Kurnatowskiego nie zdołali już powstrzymać drugiego pułku kirasjerów, podob-

<sup>119</sup> Były to dwa pułki kozaków dowodzone przez Denisova 7. Kołaczkowski, op. cit., ks. 2, s. 45; J. Grabowski, *Pamiętniki wojskowe 1812–1814*, Warszawa 2004, s. 87–88; Łukasiewicz, op. cit., s. 256–257.

<sup>120</sup> Dembiński, op. cit., s. 149–150; Kołaczkowski, op. cit., ks. 2, s. 46–54; Rybiński, op. cit., s. 112–113; Łukasiewicz, op. cit., s. 257, 260–261, 263–267; Smith, op. cit., s. 45, 47.

nie jak 6. puł, idący szaserom na pomoc z 3. puł. Dopiero 8. puł powstrzymał zapędy rosyjskiej jazdy. Udało mu się nawet rozbić i zmusić do ucieczki pułk huzarów. Polska jazda, wsparta przez francuską kawalerię lekką i brygadę kawalerii gwardii (gen. L. Letorta), ucierała się dalej z brygadą Lewaszowa i huzarami. Wspierała także piechotę polską i francuską w zmaganiach o Markkleeberg. W walkę zaangażowali się także krakusi i kirasjerzy z brygady Umińskiego<sup>121</sup>. W fazie popołudniowej zmaganiach w tym dniu polskie pułki, pomimo wsparcia, nie zdołały powstrzymać natarcia austriackich pułków kirasjerskich (z dywizji gen. Nostitza). Polskie szwadrony, nawet krakusi „sadzając przez rowy, oddzielające ich od kirasjerów, nacierali na front i na skrzydła, lecz po kilkunastu dzielnych szarżach nie zdołali rozbić żelazem okrytych hufców austriackich”. Udało się jednak Polakom zatrzymać natarcie dywizji. Tylko pułk kirasjerów Sommarivy przebił się przez polskie linie obronne. Jego natarcie zatrzymała dopiero jazda saska i polska piechota. W tych walkach, jak pisał Kołaczkowski, wielu oficerów i żołnierzy polskiej jazdy odniosło „ciężkie rany od pałaszów austriackich”. Nie dała im rady lanca polskich ułanów i szaserów<sup>122</sup>. 1. psk był szczególnie eksploatowany w pierwszym dniu bitwy. Wkrótce po walce z ciężką jazdą austriacką szaszerzy płk. Kurnatowskiego wspierali polską piechotę pod Dölitz, gdzie ponieśli znaczne straty od ognia broni ręcznej i artylerii. Gdy ruszyła do ataku piechota austriacka dwie kompanie (kpt. Augustyna Brzeżańskiego i Łukasza Jaskólskiego) rzuciły się na czoło kolumny przeciwnika szarżując „z rozpaczliwą odwagą” (cyt. za Kukielem), a w chwili kontrataku piechoty polskiej i francuskiej mało brakowało, a wzięłyby do niewoli dowódcę przedniej straży austriackiej gen. Hessen-Homburga. Krakusi wspierali własną piechotę, szarżując na piechotę austriacką pod Dölitz. Udział w pierwszym dniu bitwy IV korpus opłacił dużymi stratami. 3. i 6. puł straciły połowę żołnierzy, 8. puł 200, a w 1. psk z 11 kapitanów w szyku pozostało tylko pięciu<sup>123</sup>.

18 X, w trzecim dniu bitwy, 1. psk ponownie zaprezentował niepospolite wyszkolenie swoich żołnierzy. Osłaniając odwrót VIII korpusu pułk zmuszony został przerwać atak na kawalerię austriacką (prowadził natarcie pod złym kątem w stosunku do frontu nieprzyjaciela). Cofając się, zachował zwarty szyk i doprowadził do tego, iż ścigający go pułk szwoleżerów rozproszył się. Korzystając z okazji polscy szaszerzy, po precyzyjnie wykonanym zwrocie, uderzyli na skrzydła przeciwnika i zmusili go do odwrotu. Kilka szwadronów huzarów postępujących za szwoleżerami odparł 3. puł, który zdobył przy okazji działo. W walkach o wieś Dölitz cały IV korpus szarżował

<sup>121</sup> Dembiński, op. cit., s. 220–223; Kołaczkowski, op. cit., ks. 2, s. 70; Gajewski, op. cit., t. 1, s. 341; Rybiński, op. cit., s. 116; Łukasiewicz, op. cit., s. 280–281; Smith, op. cit., s. 97, 108–109, 114.

<sup>122</sup> Kołaczkowski, op. cit., ks. 2, s. 70; Rybiński, op. cit., s. 117; Łukasiewicz, op. cit., s. 285,

<sup>123</sup> Dembiński, op. cit., s. 220–222; Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 2, s. 216–217, 222–227; Gembarzewski, *WP 1807*, s. 133, 145, 149; Kukiel, *Dzieje*, s. 420, 422; Grobicki, op. cit., cz. 2, s. 553–554; Łukasiewicz, op. cit., s. 281–282, 285–288.

kilka razy na jazdę austriacką. Odznaczyli się krakusi i 3. puł. W ostatnim dniu bitwy, 19 X, gdy walki toczyły się w Lipsku, wraz ze szczątkami VIII korpusu u boku ks. Poniatowskiego walczył szwadron kirasjerów (100 szabli), oddział 30 krakusów i kilku ułanów. Reszta polskiej kawalerii wycofała się wraz z Wielką Armią za Elsterę i ruszyła do Francji<sup>124</sup>.

W kampanii 1814 r. 1. i 2. puł, oddane pod komendę gen. Ludwika Paca w styczniu liczyły odpowiednio 539 żołnierzy i 467 koni oraz 530 żołnierzy i 402 koni, ale nie mogły one przystąpić do walki ze względu na brak koni i wyposażenia. W styczniu tylko około 290 ułanów zdolnych było do boju. Reszta dołączała do nich kompaniami, stopniowo, w miarę kompletowania braków (np. na początku marca obydwie pułki w ramach 1. dywizji kawalerii gwardii miały 600 szabli). Ułani wzięli udział w bitwach pod Brienne (29 I), Montmirail (11 II), Chateau-Thierry (12 II), Berry-au-Bac (5 III), gdzie kpt. Brzeżański na czele kompanii rozbił kozaków, a w pogoni na dystansie dwóch mil wziął do niewoli 300 żołnierzy i 500 koni. Obydwie pułki biły się u boku jazdy napoleońskiej pod Craonne (7 III), Laon (10 III), gdzie szarżowali dziesięć razy na czworoboki piechoty nieprzyjacielskiej (dowództwo pułków objął płk Kurnatowski po rannym gen. Pacu), dalej pod Reims (17 III), Mery (19 III), gdzie Kurnatowski zdobył pontony, tabory i kilkuset jeńców, pod Arcis-sur-Aube (20 III) i zamknęli szlak bojowy bitwą pod St. Dizier (26 III), gdzie rozbili pułk kirasjerów i huzarów, zdobyli pięć dział, 14 wozów amunicyjnych i wzięli do niewoli 600 żołnierzy<sup>125</sup>. Pułk krakusów (płk Aleksandra Oborskiego), podobnie jak ułani w styczniu 1814 r., był liczny (78 oficerów, 1053 eklerów, 572) konie, ale braki w wyposażeniu, niedostatek koni spowodowały, iż do walki włączył się dopiero w marcu. Płk Dwernicki na czele trzech szwadronów pod Claye rozbił silniejszą jazdę pruską, wpadł do miasteczka, gdzie wziął do niewoli baon pruskiej piechoty oraz 100 huzarów i kozaków. Pułk ten uczestniczył także w obronie Paryża (w korpusie Marmonta) i podobno ostatnie strzały, jakie padły w walce nieprzyjaciel skierował właśnie do polskich krakusów<sup>126</sup>.

Po abdykacji Napoleona (11 IV 1814 r.) armia Księstwa Warszawskiego nadal istniała. Jej nowym naczelnym wodzem został wielki książę Konstanty, nominowany przez cara Aleksandra I (Rosjanie okupowali tereny Księstwa). Na rewii pod Saint-Denis zaprezentowało się carowi m.in. 2 tys. polskich ułanów i 700 krakusów<sup>127</sup>. Rozproszeni żołnierze wracali na teren Księstwa z całej Europy – od Gibraltaru po Kaukaz<sup>128</sup>. Żołnierze, którzy walczyli

<sup>124</sup> Dembiński, op. cit., s. 231–235; Skalkowski, op. cit., s. 457; Kukiel, *Dzieje*, s. 428; Łukasiewicz, op. cit., s. 295–296, 305–307; Smith, op. cit., s. 215.

<sup>125</sup> Gajewski, op. cit., t. 1, s. 384, 388; Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 2, s. 247–248, Gembarzewski, *WP 1807*, s. 166; Kukiel, *Dzieje*, 1912, s. 466, Bielecki, *Wielka*, s. 246.

<sup>126</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 165.

<sup>127</sup> B. Gembarzewski, *Wojско Polskie 1815–1830*, Warszawa 1903, s. 2.

<sup>128</sup> W niewoli rosyjskiej znajdowało się w 1812 r. 40–50 tys. polskich żołnierzy (kilka tysięcy zmarło w następstwie epidemii tyfusu). W czerwcu 1814 r. car zezwolił pozostałym na powrót do kraju. Bielecki, Tyszka, *Dał nam*, t. 2, s. 178.

przeciwko armii rosyjskiej i to co najmniej od 1806 r. (byli legionieści jeszcze dłużej), znaleźli się niespodziewanie w nowej rzeczywistości. Dotychczasowi wrogowie stawali się towarzyszami broni. Jakkolwiek wśród oficerów, zwłaszcza wyższych, już od czasów legionowych panowały sprzeczne opinie na temat dotrzymania sojuszu z Napoleonem, to jednak dla wielu Francja była jedynym sojusznikiem. Nie była nim Rosja, współuczestniczka rozbiorów Rzeczypospolitej<sup>129</sup>. Z raportu Dąbrowskiego dla Konstantego z 14 XI 1814 r. wynika, że w 21 pułkach armii Księstwa Warszawskiego znajdowało się 618 oficerów i 4,6 tys. podoficerów i żołnierzy<sup>130</sup>, a w pułku krakusów i sformowanych we Francji 1. i 2. puł – 133 oficerów i 1741 podoficerów i żołnierzy<sup>131</sup>. 1. pułk szwoleżerów oraz 3. eklerów i 7. lansjerów dysponowały 2572 ludźmi<sup>132</sup>. Razem we wszystkich formacjach polska kawaleria liczyła 9,7 tys. żołnierzy.

W ciągu kilku lat bytu kawaleria Księstwa zaprezentowała swoje wyjątkowe walory i specyficzne tylko dla niej cechy. Stanowiła konglomerat cech kawalerii francuskiej (odznaczała się niepohamowaną brawurą i odwagą oficerów i żołnierzy) i niemieckiej (wyróżniała się dbałością o ludzi i konie). Dysponowała ludźmi, którzy szybko odnajdywali się w formacjach kawalerii z racji wrodzonego przysposobienia do jazdy konnej i służby w tym rodzaju wojsk. Na podkreślenie zasługuje także zdolność Polaków do szybkiego formowania kawalerii, która w krótkim czasie była zdolna do prowadzenia działań bojowych. Potwierdziły to wydarzenia z lat 1806–1807, 1809 i 1813. Kawaleria francuska przejęła od polskiej formacji uzbrojone w lance<sup>133</sup>, a także lekkie oddziały rozpoznawcze i osłonowe zwane eklerami (*éclairateurs de la Garde*), wzorowane na krakusach<sup>134</sup>.

Po burzliwym, ale chlubnym okresie Księstwa Warszawskiego polska kawaleria rozpoczynała nowy etap swoich dziejów w dobie Królestwa Polskiego i powstania listopadowego. Wchodziła w ten okres z bagażem doświadczeń, wyniesionych na polach bitew napoleońskiej epopei<sup>135</sup>.

<sup>129</sup> J. Czuby, *Wodzowie i politycy. Generacja polska lat 1806–1815*, Warszawa 1993, s. 178, 183–187; Łukasiewicz, op. cit., s. 153–155.

<sup>130</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 134–135, 138–139, 142, 145, 147, 149, 150, 152–153, 155–156, 158–163.

<sup>131</sup> Gembarzewski, *WP 1807*, s. 165–166. Dane z połowy sierpnia 1814 r.

<sup>132</sup> Gembarzewski, *WP 1815*, s. 5, dane z 7 VII 1814 r.

<sup>133</sup> 11 pułków szwoleżerów–lansjerów pojawiło się w armii francuskiej w czerwcu 1811 r. Co najmniej dwa z nich można nazwać polskimi – 7. i 8. pułki lansjerów. Lansjerzy pojawili się także w armii bawarskiej (w 1813 r.), Księstwa Bergu (1809), duńskiej (w 1808 r. bośniacy przekształceni w lansjerów na wzór polskich ułanów), hiszpańskiej Józefa Bonaparte (1811), saskiej (pułk ułanów) i westfalskiej. Gembarzewski, *WP 1807*, s. 123–124 przypis; Bielecki, *Wielka*, s. 106, 427; id., *Encyklopedia*, s. 63, 73, 130, 346,

<sup>134</sup> Pachonński, op. cit., s. 591; Bielecki, *Wielka*, s. 243; id., *Encyklopedia*, s. 159.

<sup>135</sup> Strzeżek, op. cit., s. 24, 29–33.

## SUMMARY

The Polish cavalry created in 1806 continued the traditions of the former cavalry of the Polish Republic, although it changed its character, just like the entire state and army of the Duchy of Warsaw. It adopted, among others, new organizational forms and new methods of ranks and formations with their accompanying uniforms and weaponry.

After the tumultuous, yet praiseworthy period of the Duchy of Warsaw, the Polish cavalry began a new stage of its history in times of the Kingdom of Poland and the November Insurrection. It entered this period with a store of experience gained on the battlefields of the Napoleonic era.